ROK XV. Nr. 63 (4381) WILNO, sobota 5 marca 1938 r. Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

Wileńsko-Nowogródzki, Grodzieński, Poleski i Wołyński

Min. Beck wyjechał do Rzymu

WARSZAWA. (Pat.) Minister Spr. Zagr. J. Beck z małżonką wyjechał do Rzymu z wizytą oficjalną.

Panu ministrowi towarzyszą dyrektor gabinetu ministra p. Michał Łubieński, wicedyrektor departamentu politycznego p. Józef Potocki oraz sekretrze osobiści pp. St. Siedlecki i P. Starzeński.

Ribbentrop we środę uda się do Londynu

LONDYN. (Pat.) Agencja Reutera donosi z Berlina: Nie należy oczekiwać ponownego spotkania kanclerza Hitlera z brytyjskim ambasadorem Hendersonem wcześniej niż w połowie przyszłego tygodnia. Natomiast jest rzeczą możliwą, że min. Ribbentrop rozpocznie wstępne rozmowy w czasie swego pobytu w Londynie, to znaczy w przyszłą środę.

Przedmiotem wczorajszej rozmowy była, jak się zdaje, ogólna sytuacja polityczna w Europie, ze szczególnym uwzględnieniem zagadnienia austriackiego.

BERLIN (Pat) — Zamieszczając oficjalną wiadomość o wczorajszym przyjęciu ambasadora brytyjskiego Hendersona przez kanclerza Hitlera oraz ogłoszony dziś komunikat o wyjeździe ministra von Ribbentropa, prasa niemiecka wstrzymuje się od wszelkich komentarzy. Jedynie „Angriff" pisze, że do rozmów ambasadora brytyjskiego z kanclerzem Hitlerem przywiązują w Londynie duże znaczenie.

Z prasy londyńskiej widać z jak dużym zainteresowaniem Londyn śledzi rozwój stosunków niemiecko-angielskich. Niektóre dzienniki, pisze „Angriff", widzą w tej rozmowie początek wymiany zdań między obu krajami. Powołując się na jeden z dzienników londyńskich, „Angriff" zaznacza wreszcie, że inicjatywa wczorajszego spotkania wyszła od Anglii.

Jednocześnie odbędą się rozmowy Anglii z Włochami i Niemcami

RZYM. (Pat.) Prasa donosi z Londynu, iż lord Perth wyjedzie jutro do Rzymu, aby rozpocząć rokowania z min. Ciano.

Ambasadorowi brytyjskiemu, który już ukończył narady ze swym rządem i otrzymał wyczerpujące instrukcje, towarzyszyć będzie były radca ambasady angielskiej w Rzymie p. Ingram, zajmujący obecnie stanowisko dyrektora departamentu Europy Południowej Foreign Office.

Data wszczęcia rokowań włosko-angielskich będzie ustalona po powrocie ambasadora Pertha do Rzymu wraz z min. Ciano.

Dzienniki przewidują, że rokowania zakończą się zapewne przed Wielkanocą i podkreślają, że równolegle do tych rokowań toczyć się będą rozmowy angielsko-niemieckie.

Polsko-łotewskie umowy o obrocie handlowym

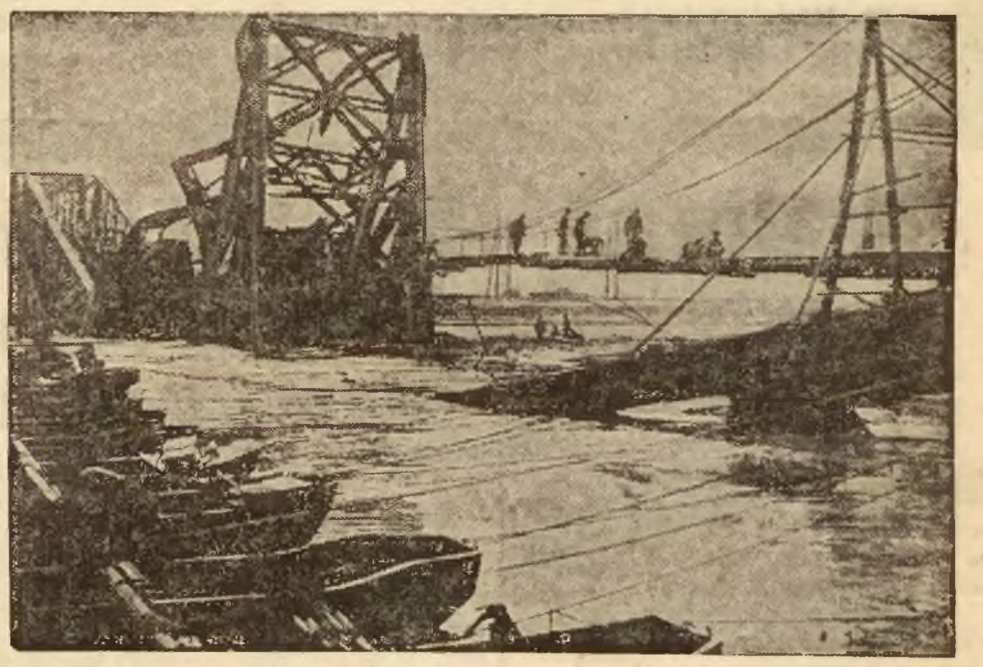
WARSZAWA. (Pat.) W dn. 4 marca br. zostały parafowane w Ministerstwie Przem. i Handlu umowy dotyczące obrotu handlowego pomiędzy Polską i Łotwą.

Umowy te, będąc uzupełnieniem traktatu handlowego z dn. 20 lutego 1929 r. składają się z protokółu taryfowego oraz układu kontyngentowego i stanowić będą odtąd podstawy umowne dla naszych obrotów z Łotwą.

Udekorowanie E. Bandrowskiej-Turskiej orderem Polonia restituta

WARSZAWA. (Pat.) W dniu 4 bm. p. minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego prof. dr Wojciech Świętosławski w obecności podsekretarza stanu prof. dra Jerzego Aleksandrowicza i dyrektora biura personalnego Wojciecha Przybyłowicza udekorował krzyżem oficerskim odrodzenia Polski Ewę Bandrowską-Turską, znana śpiewaczkę polską o sławie wszechświatowej.

Następstwa wojny chińsko-japońskiej



Fragment z prac przy odbudowie olbrzymiego mostu żelbetowego na rzece Żółtej w Chinach, zniszczonego całkowicie w wyniku działań wojennych chińsko-japońskich.

Chautemps zmusił izby parlamentarne do kompromisu

Ustawa o arbitrażu została uchwalona

PARYŻ. (Pat.) Po tygodniowych obradach parlamentu i po uciążliwych rokowaniach, w czasie których projekt ustawy o arbitrażu i procedurze pojednawczej 6-krotnie przechodził z jednej izby do drugiej, wreszcie w piątek po południu ustawa została ostatecznie uchwalona.

Kompromis najtrudniejszy w kwestii rozciągnięcia ustawy na robotników rolnych, został wreszcie osiągnięty w ten sposób, że sprawę tę pozostawiono w zawieszeniu do 15 kwietnia, ponieważ ma ona być uregulowana przez specjalną ustawę, którą Senat zobowiązał się wziąć pod obrady już w przyszłym tygodniu. Prem. Chautemps, jak zresztą z góry przewidywano, musiał 4-krotnie stawiać w Senacie lub izbie kwestię uzaufania, aby położyć kres nie kończącemu się przesyłaniu sobie na wzajem ustawy przez obie izby.

O godz. 2 w nocy z czwartku na piątek Komisja Izby Deputowanych chciała raz jeszcze przywrócić swoje sformułowanie spornego paragrafu i premier, który już uzyskał poważne ustępstwa od Senatu przez postawienie kwestii zaufania, zażądał tym razem od izby, aby ustąpiła Senatowi, grożąc izbie swoją dymisją. Wobec tego wniosek komisji nie został poddany pod obrady plenum, lecz poszczególne kluby większości Frontu Ludowego zebrały się na narady. Socjaliści, którzy już zgadzali się ustąpić premierowi, zażądali zwołania posiedzenia wspólnej delegacji lewicy, aby wyjaśnić stanowisko komunistów i aby uzyskać od komunistów zobowiązanie, że oni również zgadzają się wziąć na siebie odpowiedzialność w tej sprawie.

Okręty dla Turcji buduje się w Niemczech

STAMBUŁ (Pat) — Jak podaje „Haber", Turcja zamówiła w Niemczech w zakładach Kruppa 20 łodzi podwodnych. Wiadomość ta nie została jeszcze urzędowo potwierdzona.

Poza tym dziennik zaznacza, że Turcja posiada obecnie 5 łodzi podwodnych. Prócz tego w budowie znajduje się 4 łodzie, w tym 2 w stoczniach w Stambule (Złoty Róg) i 2 w Niemczech.

W ten sposób w najbliższej przyszłości Turcji posiadać będzie około 30 łodzi podwodnych. Ostatnio krążyły pogłoski, że Turcja miała zamówić w Niemczech krązownik o pojemności 8000 ton. Również istnieje podobny projekt budowy dwóch innych krążowników po 8000 ton każdy.

Uroczysty pogrzeb ś. p. Wł. Grabskiego w Warszawie

WARSZAWA. (Pat.) Wczoraj w godzinach rannych odbył się pogrzeb ś. p. Władysława Grabskiego, byłego premiera i ministra skarbu.

Trumna ustawiona w katedrze Św. Jana przed wielkim ołtarzem tonęła w powodzi kwiatów i wieńców, wśród których znajdują się wieńce od Pana Prezydenta R. P., rządu, ministra skarbu oraz Banku Polskiego. Na katafalku, na poduszce widnieje najwyższe odznaczenie ś. p. premiera Grabskiego „Orzeł Biały". Wokół katafalku stanęły poczty sztandarowe korporacji „Jagiellonia" i Bratniej Pomocy S. G. G. W. oraz szeregu innych organizacyj rolniczych w powiatu łowickiego. Delegacji łowiccy byli ubrani w barwne stroje ludowe.

O godz. 10 rano przybył do katedry Św. Jana Prezydent R. P. Prof Dr Ignacy Mościcki.

W bocznej nawie katedry zasiedli p. premier gen. Sławoj-Składkowski, marszałek Senatu Prystor, wicepremier i minister skarbu inż. Kwiatkowski, pp. ministrowie Świętosławski, Poniatowski, Kościałkowski, prezes N. I. K. gen. Krzemieński, wicemarszałek Sejmu Schaetzel i inni.

W prezbiterium zasiedli arcybiskup Gall i księża biskupi Gawlina i Szlagowski. Obok zajęli miejsca rektor i Senat Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, rektorzy i profesorowie pozostałych wyższych uczelni warszawskich oraz przedstawiciele uniwersytetów.

W parę minut po g. 10 J. E. ks kardynał Kakowski rozpoczyna celebrowanie nabożeństwa żałobnego w pełnej asyście kardynalskiej.

W czasie nabożeństwa kazanie poświęcone ś. p. Władysława Grabskiego wygłosił ks. dziekan de Ville, wskazując na niespożyte zasługi zmarłego, jakie poniósł w ciągu swego niezmiernie pracowitego żywota dla dobra i wielkości państwa polskiego.

Po kazaniu J. E. ks. kardynał Kakowski zbliża się do trumny i odprawia egzekwie żałobne.

Po skończonym nabożeństwie orszak pogrzebowy doprowadził do drzwi katedry J. E. ks. kardynał Kakowski, a na cmentarz ks. arcybiskup Gall.

Za trumną postępuje rodzina ś. p. premiera Grabskiego, liczni przyjaciele oraz kilkutysięczny tłum publiczności.

Nad otwartą mogiłą w imieniu rządu pożegnał zmarłego p. minister rolnictwa i reform rolnych **Juliusz Poniatowski**, w imieniu Szkoły Głównej Gospodarstwia Wiejskiego rektor **Miklaszewski**, przyjaciół i towarzyszy pracy b. sen. **Czetwertyński**, Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. dr **Heydel** i inni.

Po odprawieniu egzekwii przez duchowieństwo, trumnę złożono do grobu.

Na mogile zmarłego złożono kilkadziesiąt wieńców.

Nowy wysoki komisarz Palestyny



Nowy wysoki komisarz angielski dla Palestyny Sir Harold Mac Michael, który został mianowany na to stanowisko po ustąpieniu dotychczasowego długoletniego wysokiego komisarza Sir Artura Wauchopee.

Plenarne obrady Senatu 7 b.m.

WARSZAWA. (Pat.) Marszałek Prystor zwołał plenarne posiedzenie Senatu na poniedziałek dn. 7 bm. na godz. 10 rano.

Na porządku dziennym rozprawa ogólna nad preliminarzem budżetowym na rok 1938/39.

Istniały poważne tarcia między Gorkim i Stalinem

PARYŻ (Pat) — Tygodnik „Le Fleche" w artykule, poświęconym procesowi moskiewskiemu, przytacza wywiad, udzielony przedstawicielowi tego dziennika przez byłego zastępcę szefa służby wywiadowczej sowieckiego sztabu generalnego płk. Krywickiego, który opuścił służbę sowiecką w grudniu 1937 r., ogłaszając w liście otwartym swój protest przeciwko metodom rządu sowieckiego.

Wśród informacyj, udzielonych przedstawicielowi „La Fleche" przez Krywickiego, obszerne miejsce zajmują szczegóły, dotyczące Gorkiego. Krywickij oświadcza, że stosunki między Gorkim a Stalinem od r. 1935 były mocno naprężone, ponieważ Gorkij starał się wyzyskać swoje poprzednie kontakty ze Stalinem na rzecz złagodzenia teroru, a w szczególności występował otwarcie przeciwko procesowi, który doprowadził do egzekucji Kamieniewa i Zinowiewa. Stosunki między Stalinem a Gorkim miały być tak naprężone, iż Stalin nie pozwolił na wyjazd Gorkiego do Paryża na międzynarodowy kongres pisarzy antyfaszystowskich

Gorkij miał pragnąć bardzo tej podróży, do której było już wszystko przygotowane — paszporty i wizy. W ostatniej jednak chwili z sekretariatu Stalina przyszedł rozkaz zaniechania ej podróży.

W ostatnich miesiącach swego życia Gorkij miał kilkakrotnie podejmować sprawę swego wyjazdu za granicę, ponieważ lekarze uważali, że w klimacie rosyjskim kuracja jego nie może dać wyników. Stalin miał jednak kategorycznie odrzucać wszystkie żądania wyjazdu.

Dalej płk. Krywickij podaje że nadzór, jaki wykonywała nad Gorkim GPU został odebrany funkcjonariuszom GPU i powierzony urzędnikom sekretariatu Stalina, który przejmował wszystkie listy, nadchodzące do Gorkiego, a m. in. i listy Romain Rolanda, który w drodze pośredniej przez jednego ze znajomych, udających się do Rosji, wyraził Gorkiemu zdziwienie z powodu nie otrzymania od niego odpowiedzi. Gorkij występował w tej sprawie z protestami, które nie odniosły żadnego skutku.

Kronika telegraficzna

— **Stracony komunista.** Ewalt Funke, skazany wyrokiem sądu z dnia 16 sierpnia 1937 r. na karę śmierci za przygotowywanie zbrodni stanu, został 4 bm. rano stracony w Berlinie. Funke pochodził z Wuppertal-Eiderfeld. Miał on na polecenie Kominternu przygotowywać zamach komunistyczny w jednym z wielkich miast w południowych Niemczech.

— **Następca tronu królestwa Jemenu** który 3 bm. wieczorem przybył do Rzymu, przyjęty był dziś przed południem przez min. Ciano a po południu przez Mussoliniego, który odbył z gościem Jemenu serdeczną rozmowę.

— **Król Jerzy VI** przyjął 4 bm. rano na audiencji ambasadora W. Brytanii w Rzymie, lorda Pertha. W czasie dłuższej rozmowy objaśnił lord Perth króla o szczegółach swej misji w Rzymie i o perspektywach włosko-brytyjskiego układu.

— **Król Karol rumuński** przybędzie z oficjalną wizytą do Londynu dnia 22 marca i pozostanie w Anglii do dnia 25 marca.

— **Nad Bałtykiem szaleje huraganowy sztorm.** Poziom morza jest bardzo wysoki, nie zagraża jednak brzegom Helu. Nawałnica posuwa się w kierunku wschodnim. Żegluga jest bardzo utrudniona a nawet częściowo wstrzymana.

— **Nad północną częścią Adriatyku** sroży się orkan, połączony z burzą śnieżną. Wszystkie statki mają wielkie opóźnienia. Żegluga przybrzeżna została zupełnie wstrzymana.

W Alpach dynarskich uległ skutkiem zamieci śnieżnych zawieszeniu ruch kolejowy.

— **Obieg polskich monet srebrnych i bilonu** przedstawiał się w dn. 28 lutego rb. jak następuje (w milionach zł — w nawiasach obieg z dnia 18 lutego): suma ogólna 422,1 (403,8), w tym monety srebrne 340,9 (324,6), nikiel i brąz 81,2 (79,2).

Z powodu szóstej rocznicy śmierci

Ś. ✝ P.

X. BISKUPA

WŁADYSŁAWA BANDURSKIEGO

natchnionego kaznodziei, wielkiego patrioty i niestrudzonego bojownika o wolność narodu

staraniem Komitetu Uwiecznienia Jego Swietlanej Pamięci, oraz wojska odbędzie się w dniu 7 marca o godz. 10-ej rano w kościele garnizonowym św Ignacego uroczyste nabożeństwo żałobne, na które zaprasza przedstawicieli władz, związków, organizacyj i całe społeczeństwo

KOMITET.

Białoruś, Ukraina i Uzbekistan dążyły do oderwania się od Z. S. R. R.

Trzeci dzień procesu w Moskwie

MOSKWA. (Pat.) W dalszym ciągu swych zeznań na wczorajszym wieczorowym posiedzeniu sądu **Rykow** mówiąc o planie rozczłonkowania Związku Sowieckiego przyznał, że członkowie bloku prawicowo-trockistowskiego przewidywali możliwość

ODERWANIA OD ZSRR

Ukrainy, Białorusi, Kaukazu i republik środkowo-azjatyckich.

W toku przewodu sądowego zarówno sąd jak i oskarżeni wyraźnie dążą do skompromitowania ruchów separatystycznych tych krajów przez stałe wiązanie ich **z wywiadem polskim i niemieckim** oraz insynuowanie że ruchy te jak też separatystyczna akcja bloku były nie samorzutne, lecz kierowane przez interwencję obcą.

Grupą nacjonalistyczną — zeznaje Rykow — na Ukrainie kierował **Hrynko**, a na Białorusi **Szarangowicz**, Czerwiakow, Gołodied i Antipow. Nacjonaliści białoruscy projektowali oddanie Białorusi pod protektorat Polski. Plan ten aprobowali Szarangowicz, Gołodied i Czerwiakow.

BIAŁORUSKA ORGANIZACJA NACJONALISTYCZNA,

która wchodziła w skład bloku prowadziła akcję szkodniczą w rolnictwie i sabotowała budowę dróg na Białorusi. Białoruska organizacja nacjonalistyczna dezorganizowała i rozbijała akcję komunistów białoruskich w Polsce, posyłając tam prowokatorów.

Aresztowania wśród trockistów — zeznaje dalej Rykow — **skłoniły Tuchaczewskiego do powzięcia decyzji dokonania przewrotu nie czekając na rozpoczęcie wojny.** W dziele tym mieli pomóc Tuchaczewskiemu **Jakir, Uborewicz i Kork.**

W sprawie tej, jak zeznał Krestinskij, mówił on z Trockim podczas swej bytności w Meranie na kuracji. (Wczoraj Krestinskij twierdził uparcie, że w Meranie był tylko z żoną i z nikim żadnych rozmów nie prowadził).

Trocki plan ten zaaprobował i polecił Krestinskiemu jeszcze pomówić z Tuchaczewskim. **Tuchaczewski nalegał na przyśpieszenie dokonania przewrotu, obawiając się zdemaskowania. Ten pogląd Tuchaczewskiego spotkał się z przychylną oceną bloku, do którego zresztą Tuchaczewski należał, jak zeznał Rykow.**

Na tym posiedzenie wieczorne zostało zakończone.

Podkreślić należy, że

PO KAPITULACJI KRESTINSKIEGO,

wśród oskarżonych, przynajmniej wśród tych, którzy zeznawali, panuje zgodna jednomyślność. **Wszyscy oni mówią o sobie jako o zdrajcach, szkodnikach, szpiegach, dywersantach i zamachowcach,** nazywając swoją działalność kontrrewolucyjną, faszystowską i zbrodniczą, że dążyli do władzy przez wykorzystywanie trudności w kraju, że utworzyli w tym celu blok.

Zeznawali oni w takim samym stylu, jak ich współwinni z procesów Zinowiewa i Piatakowa, lecz żaden z nich dotychczas, ani Bucharin, którego urzędowa mała encyklopedia sowiecka nazywa teoretykiem Marxizmu i ekonomistą nie ujawnił żadnego programu politycznogospodarczego, oprócz ogólników o restauracji kapitalizmu w ZSRR.

MOSKWA (Pat) — 4 bm., w trzecim dniu procesu na sesji rannej przesłuchano dwóch oskarżonych **Szarangowicza**, pierwszego sekreatrza centralnego komitetu partyjnego Białorusi i **Chodżajewa**, przewodniczącego centralnego komitety wykonawczego i rady komisarzy ludowych Uzbekistanu.

SZARANGOWICZ ZEZNAŁ,

że od roku 1921 do chwili aresztowania był przewódcą nacjonalistycznej organizacji białoruskiej, która wchodziła w skład bloku prawicowo-trockistowskiego. Organizacją tą kierował z Moskwy Bucharin i Rykow. Poza tym Szarangowicz pozostawał w ścisłych stosunkach z Sulimowem, przewodniczącym rady komisarzy ludowych w republice rosyjskiej i Antipowem, zastępcą przewodniczącego rady komisarzy ludowych ZSRR.

Spośród białoruskich mężów stanu wchodzili w skład nacjonalistyczno-burżuazyjnej organizacji białoruskiej **Czerwiakow**, długoletni przewodniczący centralnego komitetu wykonawczego Białorusi Sowieckiej, zastępca Kalinina i następca Czerwiakowa, **Wołkowicz, Gołodied**, długoletni przewodniczący rady komisarzy ludowych Białorusi i **Hikało**, sekretarz centralnego komitetu partii białoruskiej, uważany przez dłuższy czas za właściwego dyktatora Białorusi.

ORGANIZACJA BIAŁORUSKA STAWIAŁA SOBIE ZA CEL ODERWANIE BIAŁORUSI od ZSRR I PODDANIE JEJ POD PROTEKTORAT POLSKI.

Organizacja białoruska miała rzekomo otrzymywać dyrektywy od moskiewskiej centrali trockistów i **od polskiego sztabu generalnego, przy czym dyrektywy te były identyczne.**

W celu przeprowadzenia swego programu organizacja białoruska pod kierownictwem Szarangowicza prowadziła akcję szkodniczą, dywersyjną, terrorystyczną, defetysryczną i szpiegowską. W akcji szkodniczej w dziedzinie rolnictwa pomagał Szarangowiczowi ludowy komisarz rolnictwa Białorusi, **Benek**. Według wskazówek Szarangowicza, rozpoczęto w roku 1932 agitację wśród chłopów za opuszczaniem kołchozów, sabotowano państwowe dostawy zbożowe, **zarażano dżumą bydło**, organizowano sowchozy kosztem kołchozów i gospodarstw indywidualnych, co wywoływało **głód i niezadowolenie wśród włościan.**

W roku 1937 w rezultacie „akcji szkodniczej" miało paść około 30 tys. koni. Poza tym prowadzono szkodnictwo we wszystkich dziedzinach.

Gdy prokurator zapytał Szarangowicza o podstawy teoretyczne akcji terrorystycznej, Szarangowicz odrzekł z uśmiechem, że

TAKIM BANDYTOM JAK ON I JEGO TOWARZYSZE

zbyteczna była wszelka teoria.

OSK. CHODŻAJEW, ODZNACZONY ORDEREM CZERWONEGO SZTANDARU

zeznał, że należał do nacjonalistycznej organizacji uzbekistańskiej, a następnie stał na czele rządu bucharskiego w latach od 1922 aż do chwili aresztowania. Chodżajew najpierw dążył do stworzenia z Buchary buforowego państwa pod protektoratem Angli. Nacjonalistyczna partia Uzbekistanu dążyła do niepodległości Uzbekistanu. Pytania prokurat. zmierzały do udowodnienia, że 5 milionowe państwo Uzbekistanu, znajdujące się pomiędzy ZSRR i Anglią, nie mogło by być naprawdę niepodległe i z chwilą oderwania się od Sowietów siłą rzeczy musiałoby się stać zależne od Anglii.

W roku 1930 Chodżajew nawiązał kontakt **z Bucharinem, Rykowem i Antipowem i otrzymał wówczas polecenie nawiązania kontaktu z wywiadem angielskim i japońskim** oraz zorganizowania oddziałów powstańczych Basmaczów, bogatych chłopów. Chodżajew, na skutek pytań prokuratora, zeznał, że jest synem bogatego kupca i z pochodzenia i natury swej jest nacjonalistą, co w rezultacie przyprowadziło go na ławę podsądnych.

Kończąc swe zeznania, wyraził on skruchę za popełnione zbrodnie oraz żal, że zawiódł zaufanie Stalina.

Chodżajew mówił, że zdaje sobie sprawę z tego, że skrucha jego jest spóźniona, lecz pragnie on ostrzec innych, aby nie wstępowali w jego ślady.

=§=

Litwa buduje hotele

KRÓLEWIEC (Pat) — Z Kowna donoszą, że na Litwie powstać ma specjalne towarzystwo akcyjne, którego celem ma być budowa nowych hoteli. Jak dotychczas, miasta litewskie poza Kownem i Kłajpedą nie posiadają żadnych hoteli.

Areszt i szykany za nauczanie języka polskiego w Litwie

RYGA. (Pat.) Donoszą z Kowna, że w miejscowości Szawelance policja przeprowadziła rewizję w mieszkaniu prywatnego nauczyciela polskiego Jagiełłowicza, która trwała kilka godzin.

Policjanci skonfiskowali kilka egzemplarzy elementarza polskiego i podręcznik geografii i mimo, że nie znaleziono żadnych innych kompromitujących przedmiotów, Jagiełłowicza aresztowano i przetrzymano przez to dobę w areszcie w miasteczku Kawarska.

Policja groziła Jagiełłowiczowi represjami i przymusowym wysiedleniem, o ile nie zaprzestanie udzielać lekcji języka polskiego dzieciom polskim, uczęszczającym do szkoły litewskiej (innej w Szawelancach nie ma).

Prezydent Litwy jest głuchy na prośby Polaków obywateli litewskich

RYGA. (Pat.) Donoszą z Kowna, że litewskie ministerstwo oświaty, stosownie do prośby T-wa „Pochodnia" pozwoliło p. Wialbuttowi na czasowe pełnienie obowiązków dyrektora gimnazjum polskiego w Kownie na miejsce usuniętego dyrektora Abramowicza, jednocześnie jednak powtórnie zażądano natychmiastowego usunięcia z gimnazjum wszystkich uczniów, zakwestionowanych przed półrokiem przez ministerstwo ze względu na to, że rodzice ich byli zapisani w paszportach jako Litwini.

Należy nadmienić, że „Pochodnia" nie otrzymała dotąd odpowiedzi na dwa złożone w tej sprawie na ręce prezydenta państwa memoriały.

W Litwie będzie nowy premier

RYGA. (Pat.) Donoszą z Kowna, że stan zdrowia premiera litewskiego Tubelisa, który poważnie zachorował w Zurichu, w ciągu nocy wszorajszej nieco się polepszył.

jednak nadal mówią w związku z tą chorobą o zmianach w rządzie litewskim i jako kandydatów na premiera, oprócz wybitnego działacza tautininków prałata Mironosa, wymieniają również ministra komunikacji Staniszaustasa albo burmistrza Kowna Merkisa.

Ameryka tworzy bazy wojenne na Oceanie Spokojnym

WASZYNGTON. (Pat.) Minister spraw zagr. Hull potwierdził na konferencji prasowej wiadomość o tym, że rząd amerykański nawiązał wymianę zdań z rządem angielskim co do prawa własności kilkunastu drobnych wysepek (grupa Phoenix i grupa Erice) na Pacyfiku. Minister Hull odmówił wyjaśnienia co do tego, czy marynarka wojskowa zamierza wykorzystać te wyspy, jako punkty oparcia.

Twierdzą jednak, że wyspy te mają być wyzyskane dla celów lotniczych, a mianowicie dla linij lotniczych do Australii i Singapooru.

Czesi zaniepokojeni polityką Rzeszy

PRAGA (Pat) — Premier Hodża wygłosił dziś w parlamencie przemówienie o polityce zagranicznej Czechosłowacji.

Największe część swego przemówienia Hodża poświęcił stosunkom czesko-niemieckim, wyrażając zaniepokojenie z powodu mowy Hitlera w dn. 20 lutego i mowy Goeringa w dniu 1 marca.

Jest faktem historycznym — oświadczył Hodża — że w Czechosłowacji mieszka przeszło trzy miliony Niemców. Jeżeli Hitler w swym przemówieniu domaga się ochrony Niemców w Czechosłowacji — uznać należy takie postawienie sprawy za mieszanie się do naszych spraw wewnętrznych Czechosłowacji.

Hodża oświadczył, że Czechosłowacja przeciwstawi się z całą stanowczością wszelkim usiłowaniom narażenia jej niezawisłości państwowej.

D'Annunzio pochowany w parku otaczającym jego willę

RZYM. (Pat.) Dziś z rana trumnę ze zwłokami d'Annunzia, spoczywającą dotąd na rufie okrętu „Puglia" ustawionej w parku otaczającym willę Vittoriale, przeniesiono do specjalnej krypty.

W jednym z wewnętrznych dziedzińców Vittoriale znajduje się mała kaplica poświęcona pamięci bohaterów spod Fiume. W tej kaplicy wybudowano kryptę, zamkniętą płytą, na której ustawiony jest posąg Chrystusa z bronzu — dzieło rzeźbiarza Bistolfiego, ofiarowane przez autora poecie-żołnierzowi.

O godz. 7 zrana trumnę przeniesiono z pokładu „Puglii", z której rozległy się strzały armatnie — ostatni salut dla dowódcy.

Trumnę złożono w krypcie, w której zamurowano także urnę z wodą z Timavo, przyniesioną przez legionistów triesteńskich i urnę z ziemią z grobu matki d'Annunzia. Na trumnie złożono chorągiewkę z samolotu, na którym d'Annunzio odbywał swój słynny lot nad Wiedniem oraz odznakę piechura oddziału „Wilków Toskańskich". Wzdłuż drogi, którą przenoszono trumnę, ustawiły się szeregi milicji faszystowskiej z podniesionymi sztyletami.

Orkiestra pianissimo odegrała marsz królewski i „Giovinezzę". Drzwi kaplicy zamknięto, przed nimi spoczęły wieńce od króla i Mussoliniego.

Po południu sekretarz partii faszystowskiej z Bolonii wyleciał samolotem do Gardone i zrzucił na willę Vittoriale ogromny wieniec laurowy w hołdzie od 10 Legionu Czarnych Koszul.

O godz. 18 na znak zakończenia uroczystości pogrzebowych, zamknięto bramę Vittoriale.

Proces Zwierzyńskiego i Cywińskiego nie odbędzie się w marcu

St. Cywiński pozostaje w więzieniu. Sąd uchylił prożbę o zmianę środka zapobiegawczego

Onegdaj został zwolniony z więzienia za kaucją w wysokości 2 tysięcy zł Aleksander Zwierzyński, który tegoż samego dnia opuścił Wilno. Zwolnienie Aleksandra Zwierzyńskiego nastąpiło na skutek decyzji Sądu Apelacyjnego w Wilnie, który zmienił środek zapobiegawczy z aresztu prewencyjnego na kaucję pieniężną.

Natomiast Sąd Apelacyjny uchylił wniosek obrony co do zmiany środka zapobiegawczego w stosunku do współoskarżonego Stanisława Cywińskiego, który pozostaje nadal w więzieniu.

Jak się dowiadujemy ze źródeł miarodajnych termin procesu znowu przewleka się i jest już więcej niż pewne, że w bm. sprawa ta nie będzie rozpoznawana.

W związku z tym obrona nie złożyła jeszcze sądowi wszystkich swoich wniosków co do świadków i biegłych, których obrona chce wezwać na rozprawę. (c)

Chmura oberwała się nad Los Angeles

10.000 osób bez dachu nad głową

LOS ANGELES. (Pat.) Na tle katastrofy, która nawiedziła południową Kalifornię i Los Angeles, krążą najnieprawdopodobniejsze pogłoski, które są niezmiernie trudne do sprawdzenia z powodu przerwania wszelkich połączeń telefonicznych i telegraficznych. Wielkie wrażenie wywarły opowiadania grupy osób, przybyłych pierwszym samolotem z Los Angeles do San Francisco. Są to naoczni świadkowie katastrofy. Twierdzą oni, że ulewne deszcze, które od kilku dni padały w całej południowej Kalifornii, w pewnym momencie zamieniły się w istny potop.

Masa wody, która spadla na miasto z chwilą oberwania się chmury była tak wielka, że w wielu miejscach na willach i rezydencjach, w jakie obfituje Los Angeles, pozawalały się dachy. Ulice zostały wypełnione wodą, a niektóre z nich przypominały wąwozy w miejscowościach górskich podczas powodzi. Samochody, zaskoczone przez wzburzone fale, w kilku miejscach zatonęły wraz z pasażerami.

Dotychczas ilość ofiar katastrofy nie została jeszcze z całą pewnością ustalona. Ciągle nadchodzą nowe wiadomości o dalszych wypadkach zatonięcia lub śmierci pod gruzami domów, które się zawaliły. Według ostatnich danych, w samym Los Angeles zginęło 144 osoby. Przeszło 10 tysięcy osób w stolicy filmowej Stanów Zjednoczonych pozostało bez dachu nad głową.

Dotychczas nie odnaleziono samolotu, który podczas ulewnego deszczu wystartował z San Francisco do Albuquerque.

Poziom wody zaczyna się jednakże już powoli obniżać. Akcja ratunkowa jest prowadzona z całą energią przez Czerwony Krzyż, saperów oraz brygady ochotnicze. Władze wydały bardzo surowe zarządzenia w celu zapobieżenia kradzieżom i rabunkom. Policja otrzymała rozkaz strzelania do złodziei, rabujących opuszczone domy, schwytanych na gorącym uczynku.

Szkody wyrządzone przez powódź, sięgają wielu milionów dolarów. Zdaje się jednakże, iż liczby podane przez niektóre dzienniki amerykańskie, są nieco przesadzone.

Miejscowi mieszkańcy twierdzą, iż katastrofa przypominająca obecną, wydarzyła się w południowej Kalifornii przed 20 laty. Ze względu jednak na mniejsze zaludnienie kraju w owych czasach, rozmiary jej nie były tak zastraszające.

Z wielu miejscowości odciętych przez powódź, dopiero dzisiaj po raz pierwszy po upływie 4 dni, otrzymano pierwsze wiadomości.

LOS ANGELES. (Pat.) Liczba ofiar powodzi wzrosła do 150 osób. Życie w mieście po woli wraca do normalnego stanu, dzięki wysiłkom Czerwonego Krzyża i licznych ochotników, przybyłych z pomocą powodzianom. Olbrzymie szkody spowodowała powódź w sadach owocowych. Kina, kościoły i gmachy publiczne zostały otwarte dla uciekinierów.

Co wieś przywiozła na kiermasz kaziukowy

Nie wszyscy, których błoto na placu jarmarcznym powstrzymało od dotarcia do dalszych stoisk na jarmarku wczorajszym zdają sobie sprawę, że serca, pierniki, obwarzanki i języki leściowej są właściwie tylko dodatkiem do właściwej treści jarmarku Św. Kazimierza, na który składa się nie miasto a głównie wieś wytworami przemysłu ludowego, głównie drzewnego. Jak ten wkład wsi do jarmarku Św. Kazimierza wygląda, przedstawiają nam zgromadzone niżej przybliżone cyfrowe dane.

Z przemysłu drzewnego najliczniej reprezentowane jest bednarstwo. Sam okręg święciański (wsie: Średnia, Borowa, Karklińce, Zybajlinki, Kunigiszki, Szuty, Szyszniszki, Talejki, Ofiaryszki) dostarczył koło 150 wozów naładowanych wyrobami bednarskimi, przeważnie dużego rozmiaru. Oprócz tego było około 100 wozów pełnych wyrobów bednarskich z okręgów: Troki i Gierwiaty oraz około 1000 sztuk wyrobów bednarzy wileńskich. Jest to ilość bardzo imponująca, a w przeliczeniu na główkę przedstawia się mniej więcej następująco: Wóz zawiera przeważnie 50—70 sztuk naczynia dużego rozmiaru (balie, wanny, cebry). Ceny tego naczynia wahają się od 3—6 zł. za sztukę, przeciętnie 4,50 zł. Cena zatem pełnego wozu naczynia wynosi około 270 zł. Wartość wozu małego naczynia (wiadra, ceberki, bojki, faseczki) jest też mniej więcej podobna. Wprawdzie wóz zawiera większą ilość naczyń małych, lecz są one tańsze, tak że iloczyn ilości naczyń przez ich cenę jest mniej więcej jednakowy przy naczyniach dużych i małych.

Wartość całej produkcji bednarskiej w bieżącym roku przedstawia się następująco. 1) Wartość towaru przyweizionego spoza Wilna wynosi (250 wozów po 270 zł za wóz) 67.500 zł. 2) Wartość produkcji bednarskiej wileńskiej (około 1000 sztuk naczyń po 6 zł przeciętnie za sztukę, wyroby bowiem są lepsze i droższe) równa się 6000 zł. Razem wartość eksponatów przemysłu bednarskiego wynosi około 73.500 zł.

Oprócz bednarstwa **z przemysłu drzewnego** były reprezentowane: wyrób wozów, kół do wozu, obodów, dug, kar, łyżek drewnianych, stolnic, desek kuchennych, magli ,kołowrotów, sanek, powozów, koszyków, niecek, grabi, nart, rzeszot itp.

Wozów było około 200 sztuk, przeważnie z warsztatów wileńskich, niemenczyńskich i oszmiańskich. Cena wozu wahała się od 100—130 zł, przeciętnie 115 zł. Wartość zatem wszystkich wozów wynosi około 23.000 zł.

Kół do wozów około 40 wozów, po 40—50 sztuk. Cena była przeciętnie 16 zł. Wartość wszystkich kół (1800 sztuk po 16 zł) równa się 28.800 zł.

Obodów około 30 wozów po 20 par obodów każdy. Parę obodów ceniono przeciętnie po 24 zł. Wartość zatem całej produkcji obodów wynosi około 14 tys. 400 zł. Przywieziono je przeważnie z okolic Święcian, Niemenczyna i Podbrodzia.

Dug około 20 wozów, przeciętnie po 35 sztuk. Cena dugi wahała się od 2—8 zł, przeciętnie 5 zł.. Wartość ogólna wynosi (700 sztuk po 5 zł) — 3500 zł. Przywieźli je przeważnie wieśniacy z okolic Hoduciszek, Niemenczyna i Landwarowa.

Kar (tylnych części wozu) spotkałem około 10 wozów po 10—20 sztuk każdy Cena sztuki wahała się od 3—4 zł. Wartość zatem ogólna kar wynosi około 525 zł. Przywieziono je przeważnie z okolic Podbrzezia i Niemenczyna.

Łyżki drewniane przywiozło 15 wytwórców po około 500—1000 sztuk każdy. Cena za sztukę przeciętnie 10 gr. Ogółem około 1125 zł.

Stolnic, desek kuchennych, magli i kołowrotów było około 20 wozów, wartości ogółem około 2000 zł. Pochodzą one przeważnie z okolic Podbrzezia oraz Niemenczyna.

Sanek było wystawionych około 10 sztuk, po 40—50 za sztukę, **powozów** 5 sztuk po 400—450 zł za sztukę. Razem zatem sanek i powozów za około 2,675 zł. Pochodzą one z warsztatów wileńskich i niemenczyńskich.

Koszyków było około 15 wozów po 100—200 sztuk każdy, przeważnie z okolic Podbrzezia, Niemenczyna i Rosian. Cena koszyków wahała się od 30—150 gr, przeciętnie 50 gr. Ogólna wartość (15 wozów po 150 sztuk przeciętnie każdy) wynosi 1125 zł.

Niecek było wystawionych około 10 wozów po 20—30 sztuk każdy, przeważnie z okolic Podbrzezia, Święcian i Niemenczyna. Cena wahała się od 2—6 zł, przeciętnie 4 zł za sztukę. Wartość zatem całej produkcji niecek wynosi około 1000 zł.

Grabi było wystawionych około 10 wozów po 50—100 sztuk każdy, przy cenie po 75 gr przeciętnie za sztukę. Wartość zatem całej produkcji grabi wynosi około 600 zł. Przywieziono je z okolic Podbrzezia, Niemenczyna i Wornian.

Narty spotkałem u jednego tylko wieśniaka spod Niemenczyna. Miał 12 par i cenił je po 5 zł za parę. Wartość zatem całej produkcji wynosi około 60 zł.

Rzeszot było około 5000 sztuk po 70—130 gr za sztukę, przeciętnie 1 zł. Wartość zatem całej produkcji wynosi około 5000 zł. Przywieziono je spod Lidy, Niemenczyna i Podbrodzia.

Z przemysłu mineralnego reprezentowana była tylko ceramika. Wyrobów ceramicznych wiejskich nie było zupełnie. Reprezentowane były tylko wyroby fabryki w Łowiczu oraz garncarzy wileńskich. Na specjalną uwagę zasługują wyroby Azarewicza, znane społeczeństwu wileńskiemu ze swej precyzyjnej roboty i piękności. Wartość ich bardzo trudno obliczyć.

Przemysł włókienniczy też był licznie reprezentowany. Było kilkadziesiąt wozów z wyrobami tkackimi, przeważnie spod Wornian lub Michaliszek. Były tam kapy, serwety, kilimy, ręczniki, płótno, chodniki itp. Wartość całej produkcji nie da się określić. W bardzo wielkim przybliżeniu można ją oceniać ogółem w każdym wozie na kilkadziesiąt tysięcy złotych.

Spotykało się też wyroby łódzkie, wysławione przez zawodowych handlarzy, mało jednak na nie zwracano uwagi, można je bowiem zawsze i wszędzie kupić.

Z przemysłu skórnego były reprezentowane wyroby garbarskie, rymarskie, szewskie itp., prawie wyłącznie rzemieślników wileńskich. Wartość ich trudno nawet w przybliżeniu określić.

Oprócz omówionych wyżej działów przemysłu ludowego wspomnieć należy o berdach, łyżkach aluminiowych, koronkach i zabawkach. Berda do krosien przywiozło trzech wieśniaków spod Lidy i Niemenczyna. Wartość ich wynosi około 2000 zł.

Łyżki iluminiowe spotkałem u sześciu producentów, na ogólną ilość około 2000 sztuk, po 15—25 gr za sztukę, przeciętnie 20 gr. Wartość całej produkcji wynosi około 200 zł. Przywieziono je spod Świra, Podbrodzia, Oszmiany i Niemenczyna.

Koronek było niedużo. Jakość ich jednak jest pierwszorzędna ze względu na oryginalność i precyzyjne wykonanie. Wartość ich pieniężną trudno określić.

Na specjalną uwagę zasługują zabawki. Chodzi tu o zabawki wytworzone przez wieśniaków, które są czasem bardzo precyzyjnie wykonane i posiadają dużą wartość artystyczną. Najoryginalniejsze a zarazem najciekawsze i najlepiej wykonane są koniki, wytwarzane przez dwóch wieśniaków ze wsi Średnia, gm. święciańskiej. Na rynku było wystawionych około 800 sztuk tych koni po 5—8 zł za sztukę. Wartość zatem całej produkcji wynosi około: 800 sztuk po 6,50 zł równa się 5200 zł. Z innych zabawek ciekawe są wózki, magielki, koniki itp.

Wartość zatem wyrobów przemysłu ludowego na „Kiermaszu Kaziukowym" w roku bież. wynosi ponad 150 tys. zł, nie licząc wyrob. skórzanych, ceramicznych i mącznych (obwarzanki). Jest to cyfra bardzo poważna i daje nam w przybliżeniu obraz obrotów, jakie w dniu 4 marca co roku są dokonywane w Wilnie dzięki cennej tradycji handlowej z tym dniem związanej.

J. Z.

Wczorajsze święto

Zainteresowanie tegorocznym Kaziukiem" przybrało wyjątkowo duże rozmiary. Z Warszawy oraz innych miejscowości przybyło 12 pociągów popularnych, przywożąc turystów i wycieczkowiczów. Ponadto bardzo wiele osób przyjechało pociągami zwykłymi. Jak obliczają do Wilna przybyło ponad 10.000 osób na „Kaziuka".

Od samego rana na kiermaszu panuje niemiłosierny ścisk. Nie przeszkadzało nawet błoto. Największym powodzeniem cieszyły się atutowe artykuły Kaziukowe: obwarzanki, serca i pamiątki z Wilna. Ceny jednak były stosunkowo wysokie, wieczorem nieco spadły.

W godzinach południowych ulicami miasta przeciągnął pochód, poprzedzony orkiestrą ułanów. W autach wieziono symboliczne figury z 8-metrową postacią św. Kazimierza na czele. Dalej szły anioł z pochodnią anioł z mieczem ognistym, 5 wozów o charakterze regionalnym, a więc wozy z palmami, sercami, reklamą ceramiki, samodziałów, zabawek itp.

Inicjatorem pochodu, jak już pisaliśmy jest prof. Limanowski, wykonawcami projektów byli słuchacze i słuchaczki Wydziału Sztuk Pięknych U. S. B.

Wczoraj w Ostrej Bramie oraz w kościele Św. Kazimierza odbyły się uroczyste okolicznościowe nabożeństwa i nieszpory.

Wieczorem ulicami miasta przeciągnął capstrzyk orkiestr wojskowych.

O godz. 18-ej w sali Zw. Literatów odbył się tzw. Almanach Wileński — wieczór literacki, poświęcony twórczości pisarzy wileńskich. Wieczór urozmaicony był występami artystów teatru miejskiego na Pohulance, którzy recytowali wiersze poetów wileńskich. Słowo wstępne wygłosił red. Józef Maśliński. Sprawozdanie z tego wieczoru umieścimy jutro.

Przedstawienia w teatrach cieszyły się wczoraj wyjątkowo dużą frekwencją. Widownia wypełniła się publicznością, przeważnie przyjezdną. Tak samo dużą frekwencję zanotowano w kawiarniach i restauracjach. Wszędzie panował niezwykle ożywiony ruch. Miasto w godzinach wieczornych, zwłaszcza obiekty zabytkowe, jak: katedra, Góra Zamkowa i inne oraz teren kiermaszu były rzęsiście iluminowane.

Do późnej nocy ruch uliczny wykazywał podniecone tętno.

Na kiermaszu

Szalone tłumy miejscowych i przyjezdnych, przepychające się po zabłoconych placach Marszałka Piłsudskiego i Łukiskim przedstawiają obraz rozweselenia i rozbawienia, doprawdy budujący. Bo to brodzą w błocie, zwiększonym stokrotnie topniejącą ślizgawką i nieuprzątniętymi zwałami brudnego śniegu, które magistrat mógł chyba wywieźć choćby ze względu na turystów, bo my: „Cosz, przy wykszy!". Popychają się, tworzą zatory i sprzeczne prądy, głowa przy głowie kotłują się w okolicy placów, ukolorowani palmami, ślicznymi sztucznymi kwiatami i niesamowitymi potworami z gumy, latającymi nad głowami. Przy mnie pada na kolana w błoto jakaś popchnięta imość, chroniąc dziecko, zaduszane w tłoku. — Wstaje śmiejąc się i mówi poczciwie: „Ot, jakie żuliki, noga podstawiajo, żeby przewróciła sia". I idzie dalej chrupiąc obwarzanki. Wszędzie widać zadarte, perkate, notorycznie tutejsze nosy, a pod nimi roześmiane gębule i w nich piernik lub obwarzanek.

Najładniejsze przedmioty na sprzedaż — to ceramika z Wierszuliszek, spółki dwóch majstrów cegielni, zasługujących na pochwały pomysłowością i ślicznym doborem barw glazury. Ładne są zwierzaki z drzewa i kwiaty.

Tkaniny, uwaga, zaczynają się zmieniać na brzydsze. Tkają się krzykliwie kolorowe, tracą tutejszy charakter, ludzie kupują mniemając, że to wileński styl. Powinno w to wejrzeć Tow. Przemysłu Ludowego.

Drewniane sprzęty rozchwytywane są tak, że na rynku jak spojrzeć z góry, topnieją plamy jasnego drzewa z godziny na godzinę.

Pochód ohydny! Trzeba nie mieć wstydu by blagować dla użytku turystów że to „tradycjonalny" pochód(?), że to i tamto. Szkaradne kukły z papieru, na 5—6 autach ciężarowych i na kijkach błękitne płachty z napisami! Jest co pokazywać. Św. Kazimierz z wytrzeszczonymi oczami na aucie ciężarowym, w którym siedziały jakieś dzieciaki — to dopiero harmonizowało! Był to pokaz złego gustu i zupełny brak pomysłowości. Czy warto było aż profesora uniwersytetu wzywać do urządzenia czegoś tak marnego i brzydkiego? Słychać było głosy oburzenia na blagę.

O ileż ładniejszy był kilka lat temu, chociaż nie bez błędów, pokaz reklamowy rękodzielnictwa Wileńszczyzny.

Oleodruki. Ohydne szkarady rodem z Niemiec przychodzą do Wilna z warszawskiej firmy. Powinny być zabronione przez Wojewódzki Urząd Konserwatorski, czy jaki inny, bo to obraza Boska. Te pulchne Chrystusy i cukierkowe Madonny, te grynszpany łąkowe, te Wenery z amorami i te tkane pejzaże — na stos! Przecież są tanie i ładne wydawnictwa polskie, po co ludzi karmić tą brzydotą?

Wilnianin

Kolportaż nielegalnych ulotek

Policja zatrzymała kilkanaście osób, w tym kilku studentów

W ciągu dnia wczorajszego na terenie kiermaszu i w innych częściach miasta policja aresztowała kilkunastu młodych ludzi, w tej liczbie kilku studentów, którzy kolportowali ulotki o przestępczej treści.

Zatrzymanych osadzono w areszcie centralnym do dyspozycji władz sądowo-śledczych. Znaczną ilość nielegalnych ulotek skonfiskowano. (c)

Podrzucenie petardy w pobliżu „Kaziuka"

Petarda nie wybuchła

Wczoraj około godz. 2 pp. nieznany sprawca podrzucił na ul. Kasztanowej, niedaleko Placu Marszałka Piłsudskiego, petardę z zapalonym lontem. Na szczęście petarda nie wybuchła, gdyż została w porę zauważona i lont ugaszony.

Po otrzymaniu tej wiadomości na miejsce wypadku niezwłocznie przybyli przedstawiciele władz sądowo-śledczych i policyjnych. Dochodzenie prowadzi Wydział Śledczy.

Sprawca podrzucenia petardy zbiegł niespostrzeżony. (c)

Uwagi o polskiej propagandzie

(Korespondencja własna)

Paryż, w lutym.

Wiadomo w jakim tempie budowano ostatnią wystawę paryską. Miała ona złą chwilę, była źle reklamowana, miała dużo przeciwników W istocie musiała to być mimo wszystko piękna wystawa, zwłaszcza jeśli chodzi o skompletowanie dzieł sztuki, o iluminacje, o piękne pomysły konstruktorskie — była bez wątpienia na wysokim poziomie. W tej chwili trwa rozbiórka pawilonów powystawowych. Zdaje się ,że tempo tej akcji nie jest bardzo szybkie i da się przyrównać do osławionej w swoim czasie rozbiórki soboru w Warszawie. Wiele pawilonów uległo zniekształceniu, wiele stoi w otoce rusztowań. Jedynie pawilon sowiecki jest jeszcze w najbardziej do pierwotnego zbliżonym stanie. Jest w istocie imponujący. Wyzywająca para świetnie wykutych młodych ludzi, z sierpem i młotem w ręku porywa widza. Dominuje nad całą wystawą, z każdego zakątka można było ją zobaczyć i z każdego miejsca wygląda pięknie. Wszystko zostało przyćmione blaskiem tego doskonale rozwiązanego architektonicznie pomysłu. Nad wejściem napis: „Vingt ans de la revolution socialiste" — dwadzieścia lat rewolucji socjalistycznej .

Gdybym nie przyjechał wprost spod granicy bolszewickiej, z Polski wschodniej, która na ogół wie najwięcej o Sowietach, gdybym nie wiedział co się kryje za granicami Rosji — uwierzyłbym wszystkiemu, w co by bolszewicy w swoim pawilonie kazali wierzyć. Taką wymowę posiadają te pełne rozmachu, młodości i życia postaci, ustawione na szczycie pawilonu sowieckiego. To też Francuzi wierzyli wszystkiemu: że Polska jest okupantem, że w Sowietach raj, że warto być aliantem Rosji. Dopiero później obejrzano się, że na wystawę nikt nie przyjechał z Rosji, tak jak mało kto przyjeżdżał z Wysp Ludożerczych. Pawilon sowiecki—to przykład dobrze obmyślonej i świetnie wykonanej propagandy. Wyobrażam sobie, iż na długo przed terminem wystawy obejrzano większą ilość projektów, obmyślono, który wybrać, co mu dodać, co ująć.

Nie będę tutaj wystawiał jako przykładu, godnego potępienia nasz pawilon. To sprawa zbyt przykra dla Polaka, zwłaszcza w Paryżu. Chodzi mi o to, że my za granicą nie prowadzimy żadnej propagandy, żadnej reklamy naszych możliwości gospodarczych. Przynajmniej to, co się robi, nie trafia do nikogo. Weźmy na przykład prasę. Można całymi dniami czytać ranne, południowe i wieczorne wydania francuskich gazet i nie znaleźć ni słowa o Polsce. Raz na kilka miesięcy można trafić na jakieś zdjęcie polskie w tygodniku filmowym. O życiu kulturalnym, literaturze, sztuce wie się tu bardzo mało. Wystarczy przytoczyć, że świetnie redagowane pismo informacyjne „La Semaine a Paris" w jednym z ostatnich numerów umieściło pod fotografią paryskiego pomnika Mickiewicza podpis: „Sienkiewicz" bo to jest właściwie jedyny polski pisarz, którego tu znają. Cały szereg dzienników posiada swoje kina a przy nich hale wystawowe, w których umieszcza się zdjęcia z ostatnich serwisów telegraficznych. Niektóre z nich, np. „Figaro" na Champs - Elysées rezerwują nawet miejsca dla zdjęć polskich — przez kilka dni z rzędu chodziłem oglądać te serwisy — z Polski żadnych zdjęć nie było. Dopiero potem, w czasie polowania regenta Horthy'ego przyszły zdjęcia, podpisane: „Bialowieza".

Dlaczego tak się dzieje? Proszę wziąć do ręki numer jakiegokolwiek pisma polskiego i przeczytać, co poza wiadomościami, daje urzędowa agencja do druku. Będą to prawdopodobnie opisy niezliczonych zjazdów, akademij i obchodów. Chyba że, nie daj Boże, zdarzy się katastrofa kolejowa. Otóż to wszystko, a przynajmniej nic poza tym idzie do agencyj zagranicznych. Oczywista cóż mogą obchodzić francuskiego czytelnika bardzo specjalne sprawy wewnętrzne Polski. Dla tego redakcje pism odrzucają, albo wprost nie kupują tych wiadomości. Ostatecznie można się przecież zgodzić, że dla prestiżu każdego państwa jest rzeczą dosyć ważną, żeby o nim mówiono i czytano dość często i to dobrze. Bo Polacy we Francji nie mają dobrej marki. Zazwyczaj przyjaźnie do Polski ustosunkowanie „Je suis partout" pisze, przestrzegając przed emigrantami włoskimi: „Nie zapominajmy, że Włosi dzierżą prym, jeśli chodzi o zbrodnie i morderstwa, tuż zaraz po Afrykańczykach i Polakach".

A teraz drugi przykład. Nie ma bardziej ruchliwych ludzi, jak Czesi. Ten młody, bo chłopski naród, rozwija niesłychaną reklamę dla swoich wytworów i dla swojej ojczyzny. Na każdym przystanku metra wiszą afisze: Visetz Prague! z fotografiami i rozkładem lotów specjalnego połączenia powietrznego. W każdej gazecie widnieją krótkie, ale wymowne inseraty: Czechy to ogród Europy, Czechy to królewstwo śniegu. I tak na każdym kroku. I tak jeśli chodzi o wszystko i wszędzie. W Brazylii np. używają tylko szkła czeskiego. Czeska propaganda jest mądra i skuteczna, przynosi korzyść swemu krajowi i jest dźwignią swego handlu. My natomiast w istocie, wydajemy piękne reklamy i broszury, ale cóż kiedy można dostać je dopiero w Orbisie. Reklamujemy i góry i morze i dworki szlacheckie i Białowieżę. Wszystko to można obejrzeć, można przeczytać, ale najpierw trzeba zawędrować do Orbisu, tam o to spytać, a więc trzeba już z góry być o tym poinformowanym. A o tym nie informuje nikt. Ani prasa, ani biura reklamowe. To, że na niektórych dworcach kolejowych znajdziemy jeden lub drugi afisz o Polsce tak samo uchodzi uwagi, jak np. piękne ogłoszenie, zawiadamiające o uroczystościach 150-lecia odkrycia Australii w Sydney, zawieszone na dworcu w Wilnie .

A przecież można by było teraz właśnie, przed zbliżającymi się wakacja-

Lago di Garda

Znakomity pisarz, poeta, lotnik, marynarz, żołnierz i dowódca Gabriel d'Annunzio o którego zgonie doniosły pisma spędził ostatnich kilkanaście lat swego długiego żywota nad jednym z największych i najpiękniejszych jezior włoskich Lago di Garda w ofiarowanej mu swego czasu przez wdzięczny naród włoski wspaniałej willi „Vittoriale degli Italiani".

FIUME.

Do najbardziej znanych epizodów życia poety należało zajęcie m. Fiume. — Gdy po zakończeniu wojny światowej kształtowano traktatami: w Wersalu, St. Germain, Trianon nową mapę świata, Włochy, wbrew swym nadziejom, nie otrzymały m. Fiume vel Rieki na wybrzeżu dalmatyńskim. W pięknej Italii zawrzało. Do czynu porwał się przede wszystkim Gabriel d'Annunzio. Jednooki lotnik — inwalida z wojny światowej, mimo swych blisko 60 lat, stanął na czele garstki straceńców i wkroczył zbrojnie do spornego miasta, stawiając świat przed faktem dokonanym.

BOHATER NARODOWY.

Czyn powyższy rozsławił imię pisarza jak Włochy długie i szerokie. Przyklasnął też poecie-rycerzowi świat., w którym nie wygasły jeszcze sentymenty do romantyzmu i heroizmu. Gabriel d'Annunzio został bohaterem narodowym. Otrzymał w darze willę „Il Vittoriale" w której osiadł, czyniąc z niej z biegiem czasu istne muzeum dzieł sztuki i pamiątek wielkiej wojny. Chodziło mu o przekazanie przyszłym pokoleniom świadectwa włoskich walk i włoskiego poświęcenia za ojczyznę, w myśl najbardziej wzruszających tradycyj „Serca" De Amicisa.

LAGO DI GARDA.

Jeżeli chodzi o wymiary jeziora jest ono prawie pięć razy większe od naszego Narocza. Co zaś do jego walorów wizualnych, Lago di Garda mało ma w świecie sobie równych „cudów natury". Już Wergiliusz, Horacy i Catullus opiewali piękności tej wielkiej tafli wodnej o bajecznej grze kolorów, świateł i cieni. Do późniejszych piewców jeziora należą: Dante, Goethe, Carducci, Heyse, no i sam d'Annunzio. Te wielkie w dziejach literatury powszechnej pióra odtwarzały barwę jeziora od opalu aż po ciemny błękit, skalne urwiska, urocze zatoczki, wysmukłe cyprysy, uśmiechnięte niebo, bukiety wyspy i to wszystko, co południowa natura rozsypała tak szczodrą ręką na śród ziemnomorskich riwierach.

Z szeregu dźwięcznych nazw miejscowości, otaczających wieńcem to wspaniałe lombardzkie jezioro: Riva, Torbole, Limone del Garda, Campione, Tignale, Gargnano, Toscolano, Gardone, Simione zdaje się wyłaniać wizja kwitnących magnolii i migdałów, jako przeciwstawienie naszej lutowej czy marcowej pluchy. Wielki artysta wyczarowuje niezrównane efekty stosunkowo prostymi środkami. I tu środki natury nie są skomplikowane: woda, niebo, słońce, roślinność. Efekty zaś wspaniałe. Okrągły rok przeto cisną się do tych rajskich zakątków ludzie ze wszystkich krajów, spragnieni ciepła i piękna, słodkiego klimatu i słońca, błękitu i kwiatów. Dopiero z tych elementów przesiąka w ludzi promienna substancja zwana tu „gioia dell' vivere" — radością życia.

VITTORIALE.

W swej rezydencji „Vittoriale" gromadził znakomity pisarz i płomienny patriota pamiątki, związane z jego służbą wojskową i rodakami - kolegami, co padli na polu chwały. Włochy wyszły z wojny zwycięskie, mimo ciężkich strat. Symbolem niejako tego zwycięstwa była nazwa willi w Gardone: Vittoriale degli Italiani — zwycięstwo Włochów. Zgodnie z nazwą swej rezydencji, grupował d'Annunzio zbiory muzealno-archiwalne tak, by jak na dłoni wynikały z nich włoskie zalety duchowe: miłość ojczyzny, poświęcenie, obowiązkowość, odwaga. Wszystko w tej willi tchnęło wielkością i porywem wzwyż.

Białe, szlachetne w swej prostocie mury, arkady, krużganki, kolumnady, tarasy willi pisarza, tonące w dzikim winie, bluszczu i caprifolium, dyskretnie ożywione zielenią oliwek i libańskich cedrów stanowiły — a zapewne i nadal stanowić będą — cichą oazę wśród gwarnego na ogół wybrzeża jeziora Garda. Szanowano samotnię starego człowieka o młodej duszy, który tu, wśród cyprysów i sarkofagów, przesuwał w swej pamięci różaniec wspomnień minionego, jakże bogatego życia.

Poza pamiątkami wojennymi, zawiera „Vittoriale" różne piękne rzeczy z zakresu sztuki: misternie kute w żelazie odrzwia i kraty, niejeden wdzięcznie wygięty sprzęt z okresu Odrodzenia, renesansowe kasetony, artystyczne freski i fryzy, bodaj także niejeden mebel mistrza Chippendale'a z XVIII w. i niejeden autentyczny gobelin z czasów Ludwika XIV, nie mówiąc już o cackach z brązu i srebra, wykonanych przez godnych następców mistrza Cellini'ego.

MUZEUM.

Z tej uroczej willi w Gardone uczynił jej znakomity gospodarz rodzaj narodowego muzeum. „Vittoriale degli Italiani" utrzyma z pewnością ten charakter. Być może, iż do białej willi nad Lago di Garda ściągać będą z kraju pielgrzymki, by wśród cyprysów i sarkofagów odetchnąć atmosferą, w której żył i tworzył płomienny pisarz i patriota. NEW.

13 nowych statków w budowie dla polskiej marynarki handlowej

Po szeregu lat kompletnego zastoju w dziedzinie rozbudowy polskiej marynarki handlowej i pasażerskiej mamy obecnie okres wzmożonych prac w tym kierunku. Obecnie bowiem znajduje się w budowie 13 statków i krypa o łącznej pojemności 39.620 ton, co powiększy nasz dotychczasowy stan posiadania o przeszło 30%. Z 13 statków — 4 budowane są dla linii żeglugowych Gdynia—Ameryka. Dwa z nich — to statki emigracyjne, pasażersko-towarowe, przeznaczone dla obsługiwania linii, łączącej Gdynię z Południową Ameryką. Jeden z tych statków, o pojemności 11.500 ton budowany jest w Anglii, drugi bliźniaczy o pojemności 10.800 ton — w Danii. Są to motorowe, osiągające szybkość do 17 węzłów, obliczone na 1.000 pasażerów i 4.000 ton ładunku każdy.

Na tzw. linii bawełnianej z Gdyni do portów Zatoki Meksykańskiej kursować już będą niedługo z ładunkami bawełny dla polskiego przemysłu włókienniczego — statki „Łódź" i „Bielsko", po 4.660 BRT, budowane przez stocznię gdańską. Z tej samej stoczni spuszczona zostanie na wodę krypa do bunkrowania ropy o pojemności 350 ton, budowania dla „Polminu".

Na jednej ze stoczni fińskich wykańczane są dla Żeglugi Polskiej dwa statki motorowe, które nosić będą nazwy „Rozewie" i „Oksywie". Obsługiwać będą te motorowce towarowe linie bałtyckie. Pojemność — po 1.000 ton.

Specjalnie dla przewozu drzewa zamówiony został statek o pojemności 1.600 ton przez Polsko-Brytyjskie Towarzystwo Okrętowe. Będzie go budować stocznia angielska. Również w Anglii wykonany będzie tramp węglowy Robur VIII o pojemności 2.800 ton dla Polsko-Skandynawskiego Towarzystwa Transportowego.

Wreszcie, jak wiadomo, realizowany jest już plan rozbudowy i unowocześnienia naszej flotylli rybackiej. Jedna ze stoczni niemieckich buduje na zamówienie Ministerstwa Przemysłu i Handlu 5 motorowych lugrów rybackich o łącznej pojemności ok. 1.250 ton.

Nie ulega wątpliwości, że powiększenie naszej floty handlowej do ok. 140.000 ton, a więc do rozmiarów jeszcze bardzo niedostatecznych — jest tylko pierwszą fazą przyszłej rozbudowy.

18 dzień strajku w Operze Warszawskiej

Oświadczenie Zarządu Głównego ZASP

Mija 18 dzień strajku pracowników Opery Warszawskiej. W ciągu dnia onegdajszego odbyło się szereg rozmów delegatów strajkujących z Zarządem Miejskim. Przeprowadzono również rozmowy z dyrekcją Opery. Podczas wieczornego apelu Komitet strajkowy złożył sprawozdanie z wyniku dotychczasowych pertraktacji.

*

W związku z akcją strajkową w Operze Zarząd Główny Związku Zawodowego Artystów Scen Polskich wydał oświadczenie, w którym m. in. czytamy:

„W momencie walki pracowników Opery o sens i wartość ich warsztatów pracy, członkowie Filii ZASP w porozumieniu i ze zgodą Zarządu Głównego wzięli udział w strajku okupacyjnym Opery. W enuncjacji z dnia 26 lutego rb. odczytanej we wszystkich teatrów Warszawy, zakomunikowaliśmy oficjalne stanowisko ZASP'u — solidaryzowanie się z postulatami strajku o poddanie opery zdecydowanej opiece czynników państwowych i samorządowych.

Akcję strajkową pracowników Opery prowadzi Komitet, w którym obok przedstawicieli: orkiestry, chóru, baletu i zespołu technicznego są delegaci Filii ZASP Opery Warszawskiej.

Wraz z całą polską opinią kulturalną, czekamy na decyzje miarodajnych czynników, wierząc wraz z ofiarnymi pracownikami Opery, że ofiary i wyrzeczenie się strajkujących, znajdą wreszcie zrozumienie i doczekają się właściwego rozwiązania sprawy opery narodowej".

W państwach mrówek

Na skraju lasu sosnowego zwraca naszą uwagę kopiec, ułożony z suchego igliwia. Na powierzchni kopca krzątają się setki tysięcy niewielkich, brunatnych lub czarnych bez skrzydłych owadów. To mrówki.

Cóż wiemy o tych maleńkich owadach? Chyba tylko to, że nie należy psuć mrowiska bo niszczymy w ten sposób pracę całego społeczeństwa cichych i zakochanych w swoim trudzie mrówek ,i że gdy położymy na mrowisku zdechłą żabę, albo szczura, to na drugi dzień znajdziemy w tym samym miejscu czyściutko ogryziony przez wrówki szkielet pozostawionego zwierzęcia. No i wiemy jeszcze, że nie należy zbyt długo zatrzymywać się koło mrowiska, jeśli nie chcemy potem tańczyć dzikiego a przymusowego oberka, podgryzani przez setki mrówek przedostających się pod ubranie i kąsających dotkliwie Tyle tylko wiemy o mrówkach. A tymczasem uczeni-przyrodnicy, badający te niezmiernie ciekawe owady, odkrywają przed nami nowe, nieznane dotychczas i wprost niewiarygodne rzeczy.

Mrówki w naszym kraju żyją w mrowiskach, które są właściwie pałacami, albo raczej miastami, wydrążonymi w ziemi, sięgającymi nieraz kilka metrów głębokości i kilkunastu metrów obwodu. Mrowiska te zwykle posiadają nad ziemią kopce, usypane pracowicie z wszelkiego rodzaju liści i igieł sosnowych lub świerkowych. Głównym zadaniem kopca jest ochrona od zimna i światła właściwego mrowiska podziemnego.

Mrówki podobnie jak pszczoły i termity, tworzą ogromne społeczeństwa, liczące od kilkuset do kilkunastu milionów sztuk. Mrówki posiadają królowe, których w każdym gnieździe bywa czasem kilka, a czasem kilkanaście, w przeciwieństwie do pszczół, które mają w każdym roju tylko jedną monarchinię, następnie widzimy w mrowisku niezliczone masy robotnic, o najrozmaitszym wyglądzie i wreszcie po kilkaset owadów skrzydlatych, zresztą utrzymywanych z łaski w mrowisku, podobnie jak trutnie w ulach pszczelich.

Poza mrówkami, żyjącymi w ziemi, spotykamy również mrówki, żyjące na drzewach, mrówki hodujące sobie własne bydełko w postaci mszyc, które bywają trzymane w specjalnych ogrodzeniach, podobnych zupełnie do obór i stajen, i są przez mrówki pracowicie dojone, dając słodki miód, szczególnie przez nie lubiany. Są także mrówki wojownicze, które nie budują gniazd ani w ziemi, ani na drzewach, tylko zajmują gniazda już wybudowane biorąc w niewolę ich mieszkańców, każąc dla siebie pracować. Tylko królowe tego podbitego plemienia padają ofiarą najazdu. Są także mrówki, niemogące żyć bez pomocy innych plemion mrówczych, bowiem szczęki tych owadów są tak rozwinięte, że mogą służyć tylko jako straszliwa broń, rozbijająca niby koncerz rycerski twarde, chitynowe pancerze przeciwniczek. Mrówki te żyją przeto zawsze w towarzystwie innych plemion, karmiących owych rycerzy.

Jedną z najciekawszych zalet mrówki jest jej przesadna wprost czystość: mrówka myje się, głaszcze i ociera z kurzu bądź sama, bądź też przy pomocy towarzyszek kilkanaście razy dziennie. Po pracy, która trwać może, zależnie od potrzeby, dowolną ilość godzin, mrówka zapada w sen krzepiący, trwający zwykle równie długo, jak długo trwała praca. Zdarza się również, że mrówki oddają się zabawom sportowym. Jeden z obserwatorów i badaczy mrówek, Huber, pisze, że zauważył kiedyś, jak mrówki stojąc parami na tylnych nóżkach trzymały się przednimi za bary i walczyły ze sobą, przewracając i tarzając się po ziemi, ale nie raniąc i nie tryskając swym jadem, jak to zwykły czynić podczas prawdziwej walki.

Istnieją narody mrówcze, podobne do niektórych narodów ludzkich, żyjące tylko z walki i wędrujące po świecie, aby niszczyć wszystko dokoła. Potężne armie, liczące kilka milionów mrówek, uzbrojonych we wspaniałe pancerze i potężne szczęki, maszerują zwykle ruchomymi tunelami, zbudowanymi z żywych ciał mrówek, które znalazły się na czele pochodu. Ustawiając się odpowiednio tworzą mrówki tunele, którymi maszeruje armia, po przejściu tunel się wali, aby jego żywe cegiełki mogły maszerować za główną siłą i znowu wejść w tunel, zbudowany tymczasem przez straż przednią. Takie marsze mrówek odbywają się pod dowództwem wyćwiczonych oficerów i posiadają, zupełnie jak wojsko, wywiadowców, badających teren przed armią. W czasie takiego pochodu wszystkie zwierzęta i istoty żyjące muszą ustąpić mrówkom z drogi, bowiem te nie żywią nikogo, zostawiając po sobie tylko czyściutko ogryzione kości.

Taki jest maleńki rozdział olbrzymiej historii mrówek.

Edena już nie ma...



W obecnych niespokojnych czasach na scenie politycznej służba Gabinetu Figur Woskowych pani Tussauds w Londynie zmuszona jest dość często robić rozmaite zmiany. Oto widzimy moment, jak dwóch pracowników Gabinetu wynosi Edena (niedawno zdymisjonowanego ministra spr. zagranicznych Anglii). Mussolini, Atatürk i Hitler — pozostają.

mi, albo np. przed świętami Wielkiejnocy zareklamować noszą wieś, nasze dworki: gdyby się Francuz dowiedział znienacka, ale nie w Orbisie, że za 20 fr. (4 zł) dziennie można już mieć bardzo przyzwoite letnisko w pięknej okolicy, w nieznanych nigdzie na Zachodzie romantycznych wprost warunkach — przyjechaliby prawdopodobnie do Polski. I jest tysiące rzeczy, o których piszą nawet broszurki i plakaty, ale które nie docierają do nikogo. Widziałem tylko trzy różne plakaty czeskie, ale za to widziałem je wszędzie.

I można by tak bez końca mnożyć przykłady niezaradnej propagandy polskiej. Można by szukać przyczyn tej niezaradności, w tym, że zajmują się tym wszystkim biura półurzędowe, że oto jeszcze jeden przykład złego funkcjonowania etatyzmu. Ale nie wyobrażam sobie, żeby propaganda czeska albo sowiecka także nie była urzędowa. Po prostu należałoby wszcząć na ten temat rzeczową dyskusję w prasie, omówić szeroko wszelkie projekty, nie marnować sił na drobne reklamowanie się, lecz stworzyć solidną, polską propagandę w tych krajach, skąd na turystykę liczyć można. Dlaczego pieniądze, które idą do Czech, Austrii, Jugosławii i Włoch nie mają przyjść do nas, do Polski?

ernö

„Trupia Główka" w rękach policji

Szykowali porwanie p. Suchestow

Cała prasa pisała przed kilku tygodniami o tajemniczym liście, jaki wysłany został pod adresem hr. Michała Radziwiłła. List ten znalazł się jednak w ręku policji, ze względu na treść, gdyż nieznani autorzy żądali 4.000 złotych okupu, grożąc w razie nie zapłacenia haraczu uprowadzeniem p. Suchestow.

Zamiast podpisu, widniała na liście pieczęć, przedstawiająca trupią główkę ze złożonymi na krzyż dwoma piszczelami i napisem: „Club of secret legion of Death".

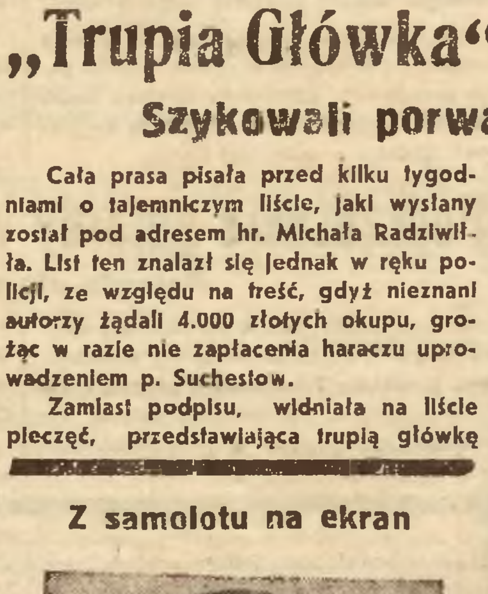
Policja zrazu zbagatelizowała list, przypuszczając, że jest to poprostu figiel jakiegoś żartowania. Gdy jednak do urzędu śledczego zgłosił się p. Stanisław Godlewski z Warszawy, przedstawiając taki sam list, w którym żądano odeń 5.000 zł okupu, grożąc w razie nie zapłacenia, uprowadzeniem jego 10-letniego synka, policja zajęła się sprawą energiczniej.

Według wskazówek policji, p. Godlewski wysłał zaadresowaną kopertę do urzędu pocztowego Warszawa 1, jak tego żądali tajemniczy bandyci. W pobliżu okienka pocztowego ukryci byli wywiadowcy policji, obserwując interesantów. Po list wysłany przez Godlewskiego zgłosił się jakiś osobnik, któremu list oddano i pozwolono odejść, w przypuszczeniu, że ma wspólnika, którego należało także ująć.

Przed urzędem pocztowym odbiorca listu wskoczył do taksówki, którą natychmiast zatrzymano. W taksówce znajdował się drugi jeszcze osobnik. Skuto obu w kajdany i odstawiono do urzędu śledczego. Jednym z nich był Stefan Wiśniewski z Milanówka, drugim Wiesław Klupiński z Warszawy (Wolska 20). Przy Wiśniewskim znaleziono fałszywy dowód osobisty na nazwisko Stanisława Kramsztyka, Klupiński uzbrojony był w rewolwer systemu hiszpańskiego. Poza tym miał przy sobie ok. setki nabojów. Klupiński jest notowany w policji jako zboczeniec.

Niefortunni kidnapperzy pisali listy na wypożyczonej maszynie. W znalezionym u nich notesie były zanotowane liczne nazwiska zamożnych osób.

Z samolotu na ekran



Bardzo często Amerykanki, ubiegające się o pracę w samolotach pasażerskich linij komunikacyjnych U. S. A., mają na celu wykorzystanie okazji do zrobienia kariery — wiele spośród stewardek wychodzi za mąż za milionerów lub zostaje artystkami filmowymi. Na zdjęciu widzimy pannę Małgorzatę Markley, która porzuciwszy zajęcie stewardki podpisała niedawno kontrakt filmowy.

Rekord w dziedzinie honorarjów literackich

Dotychczas sądzono powszechnie, że najlepiej płatnym autorem na świecie jest Jerzy Bernard Shaw, słynny pisarz angielski, który za każde napisane słowo otrzymuje od swego wydawcy okrągłego dolara, wliczając w to znaki pisarskie. Tymczasem rekord jego pod tym względem pobity został przez skromnego amerykańskiego kierowcę samochodowego Roy Harris'a, który za każde napisane słowo zainkasował pokaźną sumkę 1.666 dolarów i 66 centów.

Dorobek literacki Harris'a nie jest zbyt wielki. Napisał on wszystkiego trzy słowa. Jego talent literacki zabłysnął z okazji konkursu, jaki ogłosiło Towarzystwo Kinematograficzne Metro Goldwyn Mayer, wyznaczając za najlepiej dobrany tytuł do jednej ze swych produkcyj filmowych 5.000 dolarów. Do konkursu stanęło 12.000 osób. Pierwszą nagrodę zdobył Roy Harris za tytuł „Historia serc ludzkich", podczas gdy drugą nagrodę zdobyła jedna z gwiazd filmowych za tytuł „Cierpienie serca ludzkiego".

Z chwilą gdy ogłoszono rezultaty konkursu Roy Harris stał się człowiekiem sławnym. Zaproszony był do Hollywoodu, gdzie był ugaszczany wszelkimi sposobami i zmuszony był dawać dziesiątki wywiadów żądnym sensacji dziennikarzom. Odniesiony sukces nie zdołał jednak zawrócić głowy trzeźwemu kierowcy samochodów. Oświadczył on że nie ma zamiaru pracować dalej na niwie literackiej i wyjeżdża do swego rodzinnego miasteczka w Południowej Kalifornii, gdzie zamierza otworzyć garaż samochodowy.

Zadymiony Londyn

Sir dr Milne Watson, prezes tow. londyńskiej gazowni i koksowni, wystąpił na zebraniu poświęconym sprawie zwalczania zadymienia powietrza z ciekawymi rewelacjami, odnoszącymi się do Londynu. Stwierdził on mianowicie, iż w ciągu roku spada na Londyn 70.000 ton sadzy i różnych odpadków po spalaniu węgla. — Wyrządzone tym opadem szkody i wydatki ponoszone na odczyszczanie gmachów i mieszkań szacuje p. Watson na 4 miliony funtów rocznie.

Korespondencja międzyszkolna

Liege, w marcu.

Akcja opieki szkół krajowych nad szkołami polskimi za granicą ma poważne znaczenie pedagogiczne i narodowe.

Młodzieży zagranicznej ma ona dawać poczucie ścisłej łączności z Ojczyzną, ma zwiększać zastęp jej przyjaciół, ma uczyć ją o Polsce, nie tej mitycznej, nieznanej, lecz tej, która przejawia się w zwierzeniach rówieśników, ma wreszcie stanowić podnietą do pogłębienia znajomości języka, historii i geografii kraju ojczystego.

Młodzieży polskiej w kraju ma ona dawać zrozumienie doniosłości zagadnień emigracyjnych dla Polski, ma ją uświadamiać o skupieniach Polaków na obczyźnie, ich życiu i dążenościach.

Wskazania Światowego Związku Polaków z Zagranicy w powyższych pięknych słowach ujmują cele i zadania tej akcji, pospolicie nazywanej korespondencją międzyszkolną, zwykle bowiem ogranicza się ona do Korespondencji i to niezbyt trwałej.

Sam pomysł wydaje się tak łatwy i prosty, że z zapałem zaczął być realizowany przez obie strony. Niestety, zapał ten przypomniał słomiany ogień. Korespondencje międzyszkolne zbyt szybko się urywają.

Listy z Polski niekiedy sypią się jak z rogu obfitości. Mława i Siemianowice śląskie, Częstochowa, Wilno i poznańskie Gniewkowo ubiegają się naraz o listy jednego małego kursu języka polskiego, małej gromady polskich dzieci w Belgii. Dla małych emigrantów jest to bez wątpienia bardzo silna podnieta do pogłębienia znajomości geografii kraju ojczystego, szukają na ściennej mapie Polski osady Niemce (poczta Kazimierz k. Strzemieszyc) wreszcie z zapałem zabierają się do odpisywania.

Po wysłaniu odpowiedzi czekają na nowe listy, a te nie przychodzą. W Polsce starsi, dorośli, nie przyzwyczaili się jeszcze do regularnego odpisywania, a cóż dopiero dzieci! *). Zresztą i z innego powodu trudno je winić. Z Polski listy piszą przeważnie starsi uczniowie szkół powszechnych lub uczniowie szkół średnich. Nie mogą oni znaleźć w swych korespondentach na emigracji kolegów, z którymi mogliby się jak równy z równym porozumieć. Zainteresowanie zagranicą okazują na ogół dzieci bardziej rozwinięte i inteligentniejsze, a takich wśród dzieci wychodźców górników czy robotników znaleźć trudno.

W roku zeszłym przysłał do nas list 12-letni A. H., uczeń szkoły powszechnej w Wilnie, chłopak wyjątkowo zdolny i oczytany; do listu załączył fotografie, znaczki i pocztówki z „Kazinka". Odpisała mu jedna z najbardziej zaawansowanych uczenic, dziewczynka, która jednak poza pod worko swego domu nie wyjrzała, a w swoim krótkim życiu przeczytała za ledwie kilka książek.

Oczywiście odpowiedzi nie dostała, bo o czymże mogli rozmawiać z sobą czy pisać: chłopak — syn profesora gimnazjum, marzący o tym, żeby zostać konstruktorem samolotów — z dziewczynką, której kariera skończy się prawdopodobnie na stanowisku służącej. Dziewczynka teraz na inne listy nie chce odpisywać, bo „z Polski nie odpisują", a ona i tak straciła parę obrazków i pocztówek, które wysłała.

A przecie wymiana listów, pomimo wszystko mogła pójść inną drogą. Chłopak stałby się prawdziwym opiekunem grupy dzieci wychodźczych, zbliżyłby do nich ojczyznę więcej, niż kilka podręczników i wykładów. Listy naszych dzieci zza granicy są na ogół puste (chociaż i listy z kraju nie zawsze są pełne treści), jednak to nie powinno zrażać korespondentów z ojczyzny. Powinni oni słyszeć od rodziców czy nauczycieli, że się nie powinni zrażać, że ich listy (wraz z „załącznikami") są dobrodziejstwem, są kształceniem tych, którzy o ojczyźnie wiedzą niekiedy bardzo mało. Jak mało czasem, niech opowie poniższy przykład.

Dzisiaj właśnie 10-letni chłopak, syn b. kaprala z dywizji gen. Żeligowskiego opowiadał o swych wrażeniach z miesięcznego pobytu w Polsce: „Tyle tu u nas w Belgii mówią, że w Polsce bieda, to ja myślałem, że tam ludzie żyją jak w Kongo, a tam mają domy, jak i u nas, a nawet domy jeszcze wyższe".

Kilku chłopców z małej mieściny zwróciło się z prośbą, żebyśmy listy swe wysyłali do nich kolejno wszystkich, bo dla każdego z nich wielkim skarbem jest posiadanie zagranicznej koperty do niego adresowanej.

Trudno usłyszeć taką prośbę z ust dziecka emigranta. Koperta obchodzi go tyle, że na niej jest znaczek, o który mocno zabiega. Dziecko to chętnie odpisuje na list, w którym znalazło znaczki lub pocztówki, bo się spodziewa je znowu otrzymać. Nie żałuje na wet swych kart lub pieniędzy na kupno kart nowych, byle tylko znowu coś otrzymać. Dla chłopców list jest często dodatkiem do tego, co koperta poza nim zawiera. Dziewczęta są mniej materialistycznie nastawione, a niekiedy bywają porwane tak wielkim zapałem wymiany, że do zbiorowej korespondencji oddają wszystko, co się da posłać, niektóre chciały nawet wysłać pudełka z robótkami. Niestety te się nie mieściły w kopercie. Na każdym przedmiocie bywa zwykle umieszczony napis „od..."; komu — to wszystko jedno.

Inaczej jest z tym, co się otrzymuje. Dzieci z koła krajoznawczego w Częstochowie pochwaliły się, że z otrzymywanych pocztówek, obrazków itp zrobiły album wspólny. Wydało się to naszym dzieciom dziwne i wcale niemożliwe do naśladowania. Jakto? Nie zabrać tego, co mi przysłano? To coś niezrozumiałego. Kiedyś przysłano kilkanaście pisemek i książek, oczywiście bez wskazania poszczególnych nazwisk, ot zwyczajnie, całej klasie. Niełatwo dzieci pogodziły się z tym, że książki powinny trafić do szkolnej biblioteczki; odczuły to poniekąd jako krzywdę.

Tymczasem dzieci w kraju często nie zdają sobie sprawy z takiego nastawienia swych kolegów, wychowujących się w środowisku obcym. Przyślą np. w liście do całej klasy 2—3 karty pocztowe, przedstawiające szkołę, w której się uczą, kościoła itp. Powstaje pytanie, kto ma te karty zabrać, a potem rozmaite konsekwencje gdy chodzi o odpisywanie. Trudno wymagać, żeby dzieci z kraju obdarowały wszystkie dzieci klasy czy kursu. Szkoła polska mogłaby wskazać wiele wzorów i przykładów, jak należy z tym czy owym postąpić, ale aby ten przykład nie był przyjęty jako nakaz z góry, nie powinien być wysuwany przez nauczyciela. Wzmianka w liście o szkolnym albumie pocztówek była środkiem bardzo skutecznym.

Wiele dzieci tak się przejęło chęcią „pogłębiania znajomości...", że opisuje w listach Warszawę, Gdynię, Zakopane itp. — dosłownie wprost z podręcznika. Piękne to i ciekawe, a o ileż ciekawsze byłyby wiadomości o szkolnych biblioteczkach, sklepikach, przedstawieniach, zebraniach, o harcerstwie, Czerwonym Krzyżu i innych organizacjach na terenie swej — jednej — szkoły.

W listach z kraju czasami spotyka się słowa o miłości Ojczyzny, o tęsknocie za krajem, o smutnej doli wychodźcy — nigdy o tym nie pisze dziecko emigranta. Zwykle nie pamięta ono Polski, więc też i nie tęskni. Często wprost nie chce tam wracać, bo się nasłyszało wiele o biedzie. Dziecko w obcej szkole, w obcym środowisku, przez większość dnia używające obcego języka łatwo może samo stać się dla nas obcym. Przeciwdziałać temu może i musi każdy, na ile go stać. Dziecko polskie w ojczyźnie może spełnić bardzo ważną rolę. Może być nowym, silnym czynnikiem przyciągającym uwagę swego kolegi za granicą ku wspólnej ojczyźnie, weźmie przytem udział w nauczaniu go mowy ojczystej. Dla niejednego emigranta odpisanie listu będzie jedyną, na długie tygodnie okazją napisania paru zdań po polsku.

A czyż trzeba przypominać, jak pożądane są przesyłane z listami karty pocztowe, ilustracje, znaczki, pisma i książki? Niektóre dzieci wprost połykają książki polskie — bajki, powiastki i powieści, a tu ich mamy tak mało!

St. Stupkiewicz.

*) W Belgii nie trafiło mi się czekać długo na odpowiedź, odpisywano choćby tylko potwierdzając otrzymanie listu „przyjęcie go do wiadomości", nawet w wypadku, jeśli to potwierdzenie mogło być dokonane następnego dnia przy poprzednio umówionym spotkaniu.

Ostatnie wypadki w Austrii



Podczas ostatnich rozruchów w Austrii, związanych ze zmianą rządu, szczególnie ostry charakter przybrały demonstracje hitlerowców w okręgach przemysłowych. Zdjęcie przedstawia moment demonstracji nar.-socjalistów w Graz.

Opieka nad matką i dzieckiem na wsi

Kobieta wiejska już od wczesnej młodości wprzągnięta jest do ciężkiej codziennej pracy, jako dziewczyna służy pomocą matce czy wysługuje się obcym ludziom, po zamążpójściu na nią spada brzemię gospodarstwa domowego, a nierzadko i pracy na roli. Tego trybu życia nie zmienia nawet okres ciąży— pracuje aż do wystąpienia bólów porodowych, a już w kilka dni po połogu powraca do swych zajęć.

Warunki połogowe kobiety wiejskiej są opłakane — w brudnym łóżku, w zaduchu niewietrzonej izby, bez kąpieli. Rolę lekarza czy akuszerki spełnia „babka" wiejska, ciesząca się zaufaniem całej wsi. Lekarzy na wsi nie ma, sprowadzanie go zbyt kosztowne, tak jak i zakup przepisanych przezeń lekarstw. To też rezultatem tego stanu jest częste zjawisko gorączki połogowej, nierzadko kończące się śmiercią. Gdy stan jest już bardzo poważny, wieśniak przywozi żonę do najbliższego szpitala w mieście, lecz na przewóz chorej decyduje się zazwyczaj b. późno, utrudniając tym samym pracę lekarzowi.

Mamy w Polsce około 10.000 akuszerek, rocznie zaś przychodzi na świat ok. 800.000 dzieci. Sprawa więc fachowej pomocy położniczej nie przedstawiałaby się tak kiepsko, gdyby położne były odpowiednio rozsiedlone równomiernie w całym kraju. Występuje tu jednak to samo zjawisko, co i z rozmieszczeniem lekarzy: nadmierne skupienie w miastach i miasteczkach, lęk przed wyjazdem na wieś, gdzie zresztą nie sposób utrzymać się z prywatnej praktyki.

Od końca roku 1933 do chwili zniesienia ubezpieczenia chorobowego pracowników rolnych, wieś pozostaje niemal zupełnie bez opieki lekarskiej, stan jej zdrowotny pogorszył się katastrofalnie. Kobiety i dzieci bodaj najbardziej na tym ucierpiały. Świadczy o tym zwiększanie się śmiertelności wśród matek i noworodków, a tym samym groźne zjawisko zmniejszenia się przyrostu ludności.

Dziecko na wsi tylko przez krótki czas karmione jest przez matkę, która będąc pochłonięta przez gospodarstwo nie ma czasu na regularne karmienie. Dziecko je wszystko, co mu da matka czy opiekunka, nie mająca oczywiście pojęcia o racjonalnym odżywianiu. Niemowlę kąpane jest rzadko ,niemal nigdy nie wynoszone na świeże powietrze, przebywa cały dzień w dusznej izbie, w brudnych pieluszkach.

Opieka nad matką i dzieckiem jest obecnie stanowczo niedostateczna, zwłaszcza jeśli chodzi o wieś. W miastach działają ubezpieczalnie społeczne, które rozporządzają dostateczną ilością lekarzy domowych, specjalistów a zwłaszcza pediatrów, mając do dyspozycji wszelkie urządzenia sanitarne i sztab położnych, oddziały ginekologiczne w szpitalach, osiągnęły w dziedzinie opieki nad matką i dzieckiem piękne rezultaty.

Na wsi opieka nad matką i dzieckiem ześrodkowana jest w stacjach opieki, funkcjonujących bądź samodzielnie, bądź przy ośrodkach zdrowia. Stacyj opieki nad matką i dzieckiem posiadamy 488, lecz rozmieszczenie ich przedstawia się dla wsi niekorzystnie — 388 stacyj jest w miastach. Stacje te utrzymywane są poza dotacjami samorządowymi i wydatnej pomocy rządu przez Ubezpieczalnie Społeczne i inne instytucje. Ubezpieczalnie społeczne, pomimo, że na terenach wiejskich nie ma większych ilości ubezpieczonych, popierają i subsydiują wszelką akcję, mającą na celu podniesienie zdrowotności wsi, które stanowią rezerwat sił roboczych dla miast i ośrodków przemysłowych.

Opieka nad dzieckiem wiejskim obejmuje bardzo niewielką cząstkę osób tej opieki potrzebujących — dość tu wymienić fakt, iż 80 proc. wszystkich poradni dla matek znajduje się w województwie warszawskim. Liczba stacyj opieki nad matką i dzieckiem bezwzględnie musi przypadać na najwyżej 20 tysięcy ludności. Jako przykład musimy postawić sobie Belgię, która na 18-milionową ludność rozporządza 1.185 poradniami.

Strajk piekarzy w Wilnie

W Wilnie wybuchł strajk piekarzy. Do strajku przystąpili wszyscy pracownicy piekarscy w Wilnie.

Zatarg w piekarstwie, jak wiadomo, trwa już oddawna. Wszelkie próby zlikwidowania zatargu, przedsiębrane przez inspektora pracy, a ostatnio przez władze administracyjne, nie doprowadziły do załatwienia sprawy.

Robotnicy domagają się skreślenia z umowy zbiorowej punktu postanawiającego, że wszelkie zatargi winny być załatwiane przez Komisję Rozjemczą. Jak wykazała bowiem praktyka, w wypadkach zatargu delegaci pracodawców do Komisji Rozjemczej b. często nie zjawiali się w ogóle, przewlekając tym samym zatarg, który bez orzeczenia Komisji Rozjemczej nie może trafić do Inspektoratu Pracy. O ten punkt rozbiły się rokowania.

Wobec nieustępliwego stanowiska pracodawców wybuchł powszechny strajk piekarzy. W Wilnie już wczoraj dawał się odczuwać brak pieczywa, a zwłaszcza chleba. O ile strajk przeciągnie się, Wilno dotkliwie może odczuć brak chleba.

Dramat w kabinie telefonicznej w Równem

Niezwykły dramat rozegrał się w rozmównicy urzędu pocztowego w Równem.

Służba pocztowa została zaalarmowana odgłosem strzałów w kabinie telefonicznej. Po otwarciu kabiny znaleziono dwóch ciężko rannych ludzi, 23-letniego Stanisława Gadulskiego, syna dyrektora miejscowego wydziału Banku Polskiego, oraz 18-letniego ucznia gimnazjum, Aleksandra Wierdórskiego, syna prokurenta tegoż banku. Ustalono, że strzały oddał Gadulski po rozmowie telefonicznej ze swym ojcem. Rannych odwieziono w stanie ciężkim do szpitala.

Możliwe, że zachodzi tu wypadek podwójnego samobójstwa, nie jest jednak wykluczone, że Gadulski zastrzelił kolegę, a następnie usiłował popełnić samobójstwo.

W setną rocznicę śmierci Śniadeckiego — Zjazd Chemików Polskich w Wilnie

W bież. roku przypada setna rocznica śmierci Jędrzeja Śniadeckiego, ojca współczesnej chemii polskiej. Dla upamiętniania tej rocznicy IV Zjazd Chemików Polskich wyznaczony został w tym roku do Wilna, a część prac Zjazdu poświęcona będzie uczczeniu pamięci wybitnego męża. Wilno wyłoniło komitet obchodu uczczenia pamięci Jędrzeja Śniadeckiego, złożony z przedstawicieli tych gałęzi nauki, którym poświęcił się Śniadecki.

IV Zjazd Chemików Polskich odbędzie się w Wilnie w dniach od 29 czerwca do 3 lipca br. Zjazd, podobnie jak i poprzednie (w 1922 r. — Warszawa, 1929 r. — Poznań i 1933 — Lwów) — organizowany jest przez Polskie Towarzystwo Chemiczne. Tegoroczny Zjazd będzie miał na celu zarówno przegląd dorobku polskiego w zakresie chemii czystej i stosowanej, jak również ważniejszych osiągnięć polskich na tle dorobku międzynarodowego. W dziedzinie chemii stosowanej oświetlone będą zagadnienia materiałów zastępczych oraz postępów technicznych polskiego przemysłu chemicznego.

Bezpłatne lekarstwa dla bezrobotnych

Miejski Komitet Obywatelski Zimowej Pomocy Bezrobotnym w Wilnie niniejszym składa serdeczne podziękowanie Zarządowi Wileńskiego T-wa Farmaceutycznego, którego członkowie łaskawie ofiarowali 145 bonów — upoważniających bezrobotnych do bezpłatnego otrzymania lekarstw. w następujących aptekach.

1. W. Augustowskiego — ul. Mickiewicza 10.
2. Sukc. F. Augustowskiego — ul. Kijowska 2.
3. J. Chróścickiego — ul. Ostrobramska 25.
4. J. Filemonowicza i K. Maciejewicza — ul. Wielka 29.
5. „Pod Słoniem" B. i J. Frumkinów — ul. Niemiecka 23.
6. P. Jundziłła — ul. Mickiewicza 33.
7. M. Mańkowicza — ul. Piłsudskiego 30.
8. W. Narbutta — ul. Ś-to Jańska 2.
9. Cz. Nałęcz — ul. Jagiellońska 1.
10. Sukc. A. Paka — ul. Antokolska 42.
11. H. Pietkiewicza i I. Januszkiewicza — ul. Zarzeczna 20.
12. „Pod Łabędziem" J. Rodowicza — ul. Ostrobramska 4.
13. A. Rostkowskiego — ul. Kalwaryjska 31.
14. B. Romeckiego i M. Żelańca — ul. Wileńska 8.
15. H. Sapożnikowa — ul. Zawalna.
16. W. Sokołowskiego — ul. Tyzenhauzowska 1.
17. B. Turgiela N. i Ch. Przedmiejskich — ul. Niemiecka 15.
18. A. Wysockiego — ul. Wielka 5.
19. W. Zajączkowskiego — ul. Witoldowa.
20. „Pod Gołębiem" P. Zasławskiego — ul. Nowogródzka 89.

Bony wydaje p. dr Jadwiga Suszyńska-Kwasowcowa w biurze Komitetu.

Uważać na przejazdach kolejowych

W ciągu ub. miesiąca na terenie Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej zanotowano ponad 60 nieszczęśliwych wypadków, w tym 5 śmiertelnych.

Praca dla techników melioracyjnych

Urząd Wojewódzki Wileński powiadamia, że osoby reflektujące na sezonowe zatrudnienie przy pracach wodno-melioracyjnych w roku bieżącym mogą wnosić podania do Urzędu Wojewódzkiego w Wilnie (ul. Magdaleny 2) w terminie do dnia 31 marca br.

Do podań należy dołączyć w oryginale lub odpisie następujące dokumenty: metrykę urodzenia, świadectwo ukończonych studiów technicznych, książeczkę wojskową oraz świadectwo odbytych praktyk technicznych.

Osoby, których podania zostaną uwzględnione, będą o tym powiadomione do dnia 20 kwietnia rb., przy czym w pierwszym rzędzie zostaną zatrudnieni kandydaci, posiadający najdłuższy okres praktyki w zakresie robót wodnych.

Warunki wynagrodzenia będą uzależnione od posiadanych przez kandydatów kwalifikacyj i będą się mieściły w granicach od XI do IX grupy uposażeniowej urzędników państwowych.

Akcja zbiórkowa Stowarzyszenia „Rodziny Policyjnej"

Od chwili odzyskania Niepodległości policjant polski chwalebnie i ofiarnie służy Państwu i społeczeństwu. Naraża swe życie, bo tak nakazuje mu obowiązek służby.

Dotychczas poległo 636 policjantów w obronie prawa i życia współobywateli, pozostawiając około 500 wdów i tysiące sierot. Co roku liczba tych, którzy w ten sposób oddają swe życie zwiększa się. Ponad to setki policjantów w ciężkiej służbie bezpieczeństwa traci swe zdrowie i umiera przedwcześnie. Pozostałym rodzinom nie zawsze przysługuje prawo do wystarczającego, nawet na skromne życie zaopatrzenie ze Skarbu Państwa. Pozbawione swego żywiciela potrzebują pomocy i opieki. Wówczas wyciąga do nich dłoń pomocną istniejące w tym celu Stowarzyszenie „Rodzina Policyjna", udzielając pomocy materialnej wdowom i biorąc pod swe opiekuńcze skrzydła sieroty, wychowuje je w swoich Domach Dziecka i bursach.

Nie mogąc podołać wszystkim tym obowiązkom z własnych funduszów, obejmujących tylko składki członkowskie, Stowarzyszenie „Rodzina Policyjna" musi szukać dalszych dochodów w urządzanych na ten cel imprezach.

Korpus Policji Państwowej z inicjatywy Komendanta Głównego gen. Zamorskiego zapoczątkował w okresie karnawałowym br. akcję dla zasilenia funduszów Stow. „Rodziny Policyjnej", opiekującej się wdowami i sierotami po poległych policjantach. Zawiadomienia o tej akcji będą rozsyłane w formie artystycznie wykonanych drzeworytów (w cenie 3zł). Tak drobnym stosunkowo kosztem, każdy obywatel spełnić może obowiązek udzielenia pomocy wdowom i sierotom, których mężowie i ojcowie ofiarnie złożyli swe życie w służbie bezpieczeństwa obywatela.

Spór o mieszkania dla kierowników szkół

Rokrocznie Magistrat wstawia do budżetu miasta pokaźne sumy na opłacanie mieszkań dla kierowników szkół powszechnych. Na nowy rok budżetowy na ten cel preliminowano 134.568 zł.

Władze miejskie sądzą jednak, że wydatki te obciążają samorząd niesłusznie, że ciężar ten musi ponosić skarb państwa. W związku z tym Magistrat postanowił wszcząć starania o uwolnienie samorządu wileńskiego od ponoszenia tych kosztów.

KRONIKA

MARZEC 5 Sobota

Dziś Adriana i Euzebiusza
Jutro Wiktora i Wiktoryna

Wschód słońca — g. 6 m. 00
Zachód słońca — g. 5 m. 01

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologi USB w Wilnie z dnia 4 III. 1938 r.

Ciśnienie 762
Temperatura średnia + 2
Temperatura najwyższa + 4
Temperatura najniższa 0
Opad: ślad
Wiatr: połudn.-zachodni
Tendencja barom.: lekki spadek
Uwagi: pochmurno, dżdża.

NOWOGRÓDZKA

— SKAZANIE SEKWESTRATORA. 2 bm. Sąd Okręgowy w Nowogródku skazał na 1 rok więzienia z pozbawieniem praw na dwa lata Mieczysława Malinowskiego, sekwestratora urzędu gminnego w Zdzięciole za fałszowanie kwitów przez wypisywanie na wtórnikach mniejszych sum niż na kwitach doręczanych płatnikom Oskarżony tłumaczył się nadmiarem pracy, tak że nie zawsze zwracał uwagę czy kalka została podłożona, a potem zapominał jaką sumę wypisał, natomiast w urzędzie gminnym panował rzekomo wielki chaos. Zdefraudował około 100 złotych, należnych zarządowi gminy i Pow. Zakł. Ub. Wz. O ile w terminie do 1 maja spłaci gminie należność Sąd zawiesi wykonanie kary na 3 lata.

LIDZKA

— **Informator m. Lidy.** Edward Rodziewicz podjął się dość żmudnej i pożytecznej pracy wydając informator kieszonkowy m. Lidy. Informator zawiera rozkład jazdy pociągów i autobusów, spis urzędów, instytucyj społecznych, szkół, lecznic, oraz spis wolnych zawodów, firm przemysłowo-handlowych, rzemieślniczych i innych. Dużym brakiem informatora jest to, że nie ma on części opisowej miasta i nie może służyć potrzebom turystyki.

— **Spółdzielnia Rolnicza w Lidzie.** 26 lutego br. pod przewodnictwem prez. Górskiego w obecności p. starosty Gąssowskiego i przedstawiciela Zw. Rew. p. Mackiewicza odbyło się posiedzenie Rady Nadzorczej i Zarządu Spółdz. Roln. w Lidzie, na którym dokonano zatwierdzenia sprawozdania z działalności oraz bilansu i rachunku strat i zysków za rok 1937.

— Sprawozdanie zostanie niebawem przedłożone walnemu zgromadzeniu członków, którego termin ustalono na dzień 14 marca br. Jak wynika ze sprawozdania, Spółdzielnia Rolnicza po pokryciu wszystkich kosztów oraz dokonaniu statutowych odpisów i umorzeń oddaje do dyspozycji walnego zgromadzenia 18.350 zł czystej nadwyżki, osiągniętej z operacji handlowych w r. 1937. Następnie odbyło się pożegnanie odchodzącego dyrektora p. Zimniaka, który przechodzi do Wilna. W serdecznych słowach przemówił w imieniu Rady prezes Górski, dziękując p. Zimniakowi za owocną pracę dla dobra Spółdzielni. W uznaniu zasług oraz Rada Nadzorcza uchwaliła wyasygnować do dyspozycji p. Zimniaka kwotę zł 200. P. Zimniak ofiarował sumę tę na funduszu bibliotek ruchomych dla wsi. Po skończonym posiedzeniu członkowie Rady i Zarządu wraz ze starostą Gąssowskim i burmistrzem posłem Zadurskim żegnali p. dyr. Zimniaka w lokalu Resursy Polskiej.

— **Komunikacja Lida—Zdzięcioł wznowiona.** Lidzka spółka autobusowa 3 bm. uruchomiła po dwumiesięcznej przerwie komunikację autobusową na linii Lida — Zdzięcioł przez Bielicę. Autobus odchodzi z Lidy o g. 19.30 raz dziennie. W najbliższym czasie projektowane są jeszcze dodatkowe linie autobusowe na tym szlaku.

— **PIĘĆ LAT WIĘZIENIA ZA POBICIE. W dniu 3 marca w Sądzie Okręgowym w Lidzie odbyła się rozprawa przeciwko Stanisławowi Wojsznisowi, mieszkańcowi wsi Pirogańce pow. lidzkiego, oskarżonemu o to, że w dniu 25 października ubiegłego roku w czasie powstałej kłótni uderzył Adolfa Furmana ostrzem siekiery w głowę — powodując b. ciężkie uszkodzenie ciała. Podczas przewodu sądowego zbadano 10 świadków.**

Sąd skazał S. Wojsznisa na 5 lat więzienia z pozbawieniem praw.

Bronił adw. Andrejew z Wilna.

Zmiana lokalu. Ubezpieczalnia Społeczna w Lidzie zmieniła lokal i mieści się obecnie przy ul. Suwalskiej Nr. 93 w nowym gmachu p. Sodki.

NIEŚWIESKA

— **Zrzeszenie pow. Zw. Pracy Obywat. Kobiet** w Nieświeżu zorganizowało w dn. 2 marca br. loterię fantową. Dochód w kwocie ponad 200 zł przeznaczono na dożywianie ubogiej dziatwy.

— **Polski Biały Krzyż** w Nieświeżu zorganizował imprezę dochodową, z której uzyskano 275 zł. Pieniądze te oddano na cele oświatowe żołnierzy miejscowego garnizonu.

— **Staraniem zarządu Koła Młodej Wsi** w Czanowiczach i pow. instr. KGW Sobotowej przeprowadzony został kurs kroju i szycia dla członków koła. Kurs trwał 2 miesiące i ukończyło go 14 niewiast. Każda uczestniczka kursu wpłaciła za cały okres nauki 5 zł resztę należności pokryła Wileńska Izba Rolnicza. Kierowniczką kursu była Apolonia Szczęsnowiczówna. Na zakończenie kursu odbyła się wystawa prac, popisy ludowe, wspólna herbatka i wreszcie zabawa taneczna. Kilka delegacyj zwróciło się do kierowniczki kursu z prośbą o przeprowadzenie na ich terenach podobnych przeszkoleń z zakresu krawiectwa i kroju.

Włamanie do gimnazjum i szkoły powsz. w Oszmianie

W nocy z 1 na 2 bm. nieujawnieni na razie sprawcy za pomocą oderwania lufcika dostali się do lokalu gimnazjum państwowego w Oszmianie, gdzie splądrowali kancelarię, połamali zamki, lecz nic nie zabierając wyszli. Następnie za pomocą wyjęcia szyby dostali się do drugiego budynku tegoż gimnazjum, skąd zabrali jedno kowadełko, młotek i obcęgi, ogólnej wartości 20 zł. Ponadto z sali jadalnej zabrali około 50 pączków.

Tejże nocy ci sami sprawcy dostali się do lokalu szkoły powszechnej, gdzie za pomocą dłuta otworzyli szuflady biurka, skąd zabrali 52 zł. Charakterystycznym jest fakt, że pomimo tego, iż w gimnazjum i w szkole powszechnej znajdowały się cenne przedmioty, jak dywany, przybory ślusarskie, diamenty do cięcia szkła itp., złodzieje przedmiotów tych nie ruszyli.

— **W miast. Zaostrowiecze** w pow. nieświeskim oddział Zw. Strzel. zorganizował karnawałowy bal strzelecki. Zabawa obfitowała w moc niespodzianek. Pokaźny dochód przeznaczono na cele oświatowe.

— **Fatalne skutki bójki.** Antonowicz Włodzimierz, zam. w Klecku powiadomił posterunek policji, że w czasie sprzeczki na tle mieszkaniowym Olga Antonowiczowa, żona Aleksandra Antonowicza, uderzyła jego żonę, która padając poroniła.

— **Katolickie Stow. Młodz. w Korycinie**, gm. horodziejskiej zorganizowało zabawę taneczną. Uzyskany dochód w kwocie 148 36 złotych w całości przeznaczono na budowę kościoła w Horodzieju.

— **Biuro Ogólnego Cechu Rzemiosła Chrześcijańskiego** mieści się w Nieświeżu przy ul. Piłsudskiego 22 i czynne jest w godz. od 18—20.

WILEJSKA

— **Gromady nabywają sprzęt rolniczy.** W Polanach i Swince rady gromadzkie uchwaliły nabyć po jednym młynku do czyszczenia zboża. Pieniądze w wysokości 200 zł mają być zebrane drogą dobrowolnego opodatkowania się.

W. R.

— **Wystawa strzelecka.** W związku z dorocznym turniejem świetlicowym odbędzie się w Wilejce 11, 12 i 13 marca wystawa prac wykonanych przez strzelców na przestrzeni ostatniego roku. Eksponaty zostaną wystawione w sali OMP, gdzie również można będzie oglądać wyroby koszykarskie.

Strzelcy przywiozą takie przedmioty jak rzeźby, rysunki, makatki, kilimy, obrazy, ramki, pająki, narty własnej produkcji, laski, kasetki, naczynia kuchenne, sprzęt domowy, narzędzia rolnicze itp.

W R.

— **Drzewka dla szkół Marszałkowskich.** W odpowiedzi na apel inspektora szkolnego obwodu wilejskiego 20 firm ogrodniczych z różnych stron Polski przesłało bezpłatnie drzewka owocowe, krzewy, byliny kwiatowe i nasiona, przeznaczone na zagospodarowanie 19 nowowybudowanych szkół Marszałka Piłsudskiego.

— **Trzy bilety dookoła Polski jako nagrody.** W związku ze strzeleckim „turniejem" pracy świetlicowej w dn. 11, 12 i 13 marca, wydział powiatowy ufundował jako nagrody 3 bilety dookoła Polski. Bilety te pozwolą trzem członkom zwycięskich zespołów zwiedzić bezpłatnie cały kraj.

POSTAWSKA

— **Jak pracuje Koło Ml. P. C. K. przy szkole powsz. w Słobodzie Żośniańskiej?** Koło PCK w Słobodzie Żośniańskiej powstało na początku r. szk. 1937-38. Liczy obecnie członków 50. Za hasło w swej pracy obrało „Miłuj bliźniego". Każdy członek stara się co dzień o spełnienie dobrego uczynku.

Członkowie koła szerzą zasady higieny na terenie szkoły i domu. Urządzają konkursy czystości. Na zebraniach tygodniowych członkowie sami wygłaszają pogadanki z dziedziny higieny i in. zadań PCK.

Koło prowadzi fryzjernię, z której dochód przeznacza na swe potrzeby. Aby zasilić kasę koła, dziewczęta robiły rękawiczki, chusteczki, kołnierzyki. Chłopcy robili miotły i wycieraczki. 3 pary rękawic oddano biednym dzieciom na gwiazdkę. 3 pary rękawic sprzedano.

Z Komisji Okręgowej w Wilnie otrzymało koło bezpłatny komplet higieniczny, co zachęciło członków do dalszej pracy.

W zimie koło otoczyło opieką ptaki. Karmiki chłopcy zrobili sami.

22 stycznia br. koło urządziło „opłatek" z herbatką i zabawą taneczną dla członków. Obecnych było 103 osoby.

Koło zorganizowało Kółka Samopomocy w nauce.

W dniu 19.II członkowie koła odegrali sztuczkę p. t. „Czarodziejska fujarka". Dochód w sumie 20.60 zł przeznaczono na apteczkę.

W szkole urządziliśmy oddzielny „Kącik Czerwonego Krzyża".

Obecnie prowadzony jest przez opiekunkę koła kurs ratownictwa i obrony przeciwgazowej.

H. S.

Wzorowy Lapończyk



Na zdjęciu — oryginalny typ mieszkańca Laponii, który za wzorową hodowlę reniferów, będących w tym kraju zwierzętami pociągowymi, został odznaczony wysokim orderem szwedzkim.

Listy gończe za defraudantem z Dyrekcji Lasów Państw.

Sędzia okręgowy śledczy 14 rejonu w Warszawie postanowieniem z dnia 24.II. 38 r. rozesłał listy gończe za Janem Kamniewym, synem Adama i Katarzyny z Ciągłowskich, ur. 30.VII. 1902 r. w Kielcach, byłym urzędnikiem Dyrekcji Lasów Państwowych w Warszawie, oskarżonym o defraudację kilkudziesięciu tysięcy złotych.

Rysopis Kamniewa: wzrost średni, c. blondyn, twarz owalna, włosy czesane do góry.

Kamniew może znajdować się w towarzystwie 13-letniej swej córki.

Kto by wiedział o miejscu pobytu Kamniewa, proszony jest o powiadomienie najbliższego posterunku policji.

Niezwykły proces b. zawiadowcy stacji kol. w Nowogródku

Sąd Okr. w Nowogródku pod przewodnictwem wiceprezesa S. O. Połowińskiego rozpatrywał w ub. środę sprawę Karola Stephana, urzędnika Dyr. Kolei w Wilnie, który oskarżony został z art. 287 (poświadczenie okoliczności niezgodnej z prawdą w celach nie bezinteresownych) i art. 132 (obraza urzędnika).

Sprawa była dość ciekawa i niezwykła, szczególnie, gdy chodzi o pierwszy punkt oskarżenia.

Poborca skarbowy Szulc otrzymał nakaz dokonania osobistej rewizji na osobie Gutela Berkowskiego, znanego w Nowogródku prywatnego ekspedytora i właściciela kamienicy. 9 kwietnia 1937 r. sekwestrator porozumiał się z policją i w towarzystwie przodownika P. P. wpadł za Berkowskim do biura zawiadowcy stacji w Nowogródku w chwili, gdy Berkowski wykładał z kieszeni na biurko pieniądze, przeznaczone rzekomo na wykupienie przesyłek. Pieniądze te zostały przez poborcę Szulca zasekwestrowane z pozostałą gotówką, znalezioną w kieszeniach Berkowskiego w sumie 211 zł. Po odliczeniu sobie 172 zł 35 gr sekwestrator odczytał nakaz dokonania rewizji, a pozostałe pieniądze zwrócił Berkowskiemu. W tym czasie zawiadowca stacji Karol Stephan wyszedł odprawić pociąg i, jak twierdzi, w ogóle był bardzo zajęty, tak, że nie zorientował się odrazu po co przyszedł policjant i co to za pan, który położył rękę na pieniądzach. Po tej „operacji" Berkowski oznajmił zawiadowcy, że były to pieniądze jego klientów, przeznaczone częściowo na wykupienie frachtów, częściowo zaś na pokrycie prywatnego kredytu i że za te pieniądze czyni odpowiedzialnym p. Stephana. Zagroził przy tym skargą do Dyrekcji Kolei. Zawiadowca stacji porozumiał się wówczas z emerytowanym rządcą Żdarskim i naczelnikiem wydz. V Izby Skarb. Sikorskim, którzy poradzili mu zwrócić się do Dyr. Izby Skarbowej. Stephan poszedł osobiście i oświadczył, że zasekwestrowane pieniądze są własnością Dyrekcji Kolei i że podobna rewizja w biurze przy biurku zawiadowcy stacji nie leży w interesie Kolei, może natomiast ułatwić ściąganie należności w innej formie. Dyrektor Izby Skarbowej zażądał złożenia pretensji na piśmie. Pieniędzy jednakże nie zwrócił, polecając jedynie swoim podwładnym pouczyć sekwestratora, by na przyszłość odrazu informował kim jest i w jakim celu przyszedł. Izba Skarbowa stanęła na tym, że pieniądze te są prywatną własnością Berkowskiego i że sekwestr jest prawomocny. W związku z tym przeciwko Stephanowi wdrożone zostało przez Dyrekcję Kolei dochodzenie, przy czym podstawowym zarzutem było, że Stephan bezprawnie i kłamliwie poinformował Izbę Skarbową, bo pieniądze nie były jeszcze przyjęte od Berkowskiego i że Berkowski w ogóle w tym dniu nie miał do wykupienia listu przewozowego na wspomnianą sumę. W rezultacie sprawę przekazano prokuratorowi.

W toku rozprawy sądowej okazało się, że jest fizyczną niemożliwością stwierdzić i udowodnić czy i na jaką sumę Berkowski miał wykupić w owym dniu przesyłki towarowe, bo jako ekspedytor odbierał towar nie tylko na swoje nazwisko i nie tylko w dniu wykupienia, lecz opłacał często należność za poprzednie już zebrane przesyłki, gdyż korzystał z krótkiego prywatnego kredytu. Wprawdzie świadkowie oskarżenia, urzędnicy Dyrekcji Kolei: Worobiow i Śmietanko wysuwali poszlaki winy oskarżonego, przy czym Śmietanko wciąż podkreślał, że tego dnia nie było dla Berkowskiego żadnej przesyłki na wspomnianą kwotę, a więc Stephan bezprawnie ingerował w Izbie Skarbowej, jednakże na szereg kategorycznych pytań oskarżonego co do różnych okoliczności sprawy nie mógł dać konkretnej odpowiedzi. Oskarżony wyjaśnił przy tym, że Śmietanko prowadził przeciwku niemu kilka dochodzeń i wszystkie zostały umorzone. W sprawie powyższej informował Śmietankę wkrótce po wypadku, jednakże Śmietanko nie zwrócił wówczas żadnej uwagi i dopiero po przeniesieniu oskarżonego do Wilna wszczął przeciwko niemu dochodzenie. Prosił o uniewinnienie. Bronił go adw. Kowalski, zaznaczając w końcowym przemówieniu, że Stephan jest por. rezerwy, kawalerem Krzyża Niepodległości, Krzyża Walecznych, brał udział w powstaniach na Śląsku i chociaż wychowany w duchu niemieckim wielce przysłużył się sprawie Polskiej.

W wyniku rozprawy Sąd uniewinnił Karola Stephana, nie dopatrując się dostatecznych dowodów winy.

Jednocześnie z tą sprawą rozpatrywany był drugi punkt oskarżenia o obrazę urzędnika Dyrekcji Aleksandra Worobiowa, którego oskarżony nazwał kacapem.

Otóż gdy 21. VI. 1937 r. asesor Worobiow przyjechał do Nowogródka w celu przeprowadzenia dochodzenia w sprawie niedoszłej wycieczki szkolnej do Lubczy, oskarżony poirytowany, że na tę okoliczność bada go już trzeci urzędnik i to w dodatku młodszy rangą odmówił w pewnym momencie wyjaśnień, oświadczając: „Wobec kacapa nie będę dawał wyjaśnień".

Oskarżony tłumaczył się tym, że nie miał zamiaru obrazić Worobiowa i nie wiedział co to oznacza kacap.

Za obrazę urzędnika Sąd skazał Stephana na 3 miesiące aresztu.

K.

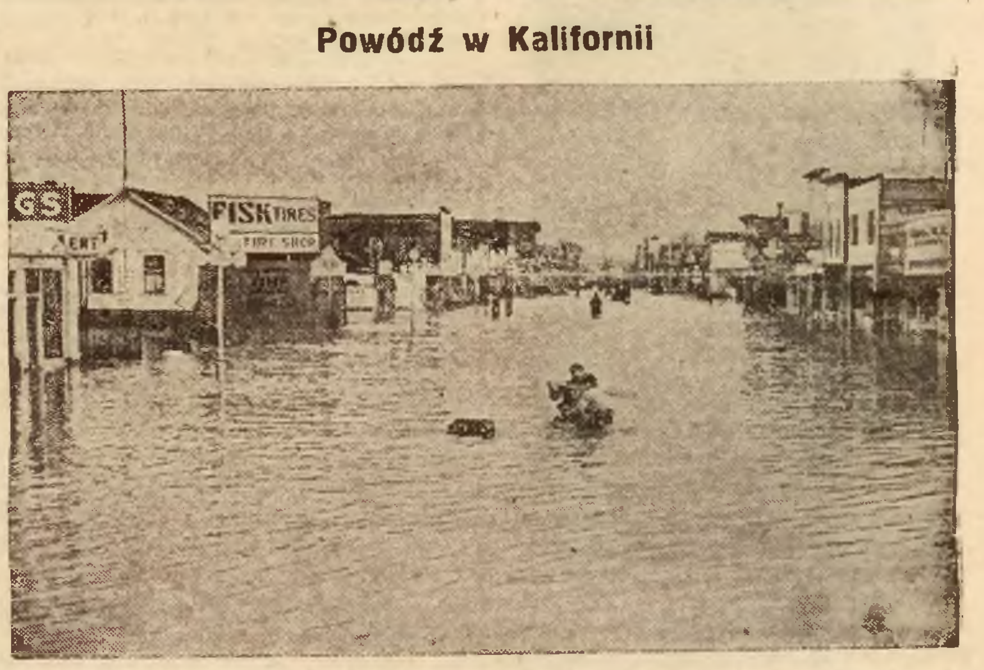
Rzadka uczciwość

W dn. 1. III. 38 r., o godzinie 19,15 funkcjonariusz Urzędu Pocztowego w Janowie k. Pińska, Piotr Laskowski wiozący ładunek pocztowy do stacji kolejowej w odległości o 3 km, zgubił worek pocztowy z zawartością 11,090 zł i różną korespodencję wartościową. Worek z pieniędzmi znalazł przejeżdżając w tym czasie furmanką Jan Ustianczuk, lat 62 prawosławny rolnik, właściciel 6 ha ziemi, mieszkaniec wsi Rudzki, gm. Brodnica, pow. pińskiego i zabrał go do domu. Po stwierdzeniu, że jest on własnością Urzędu Pocztowego w Janowie, w dn. 2. III. 38 r. dostarczył worek do posterunku Policji Państwowej w Janowie z całą zawartością.

Ustianczuk jest człowiekiem biednym. Ma na swym utrzymaniu umysłowo chorą żonę, którą leczy od dłuższego czasu oraz dwoje dzieci.

Choroba żony pochłonęła wszystkie oszczędności tak, że zmuszony był prosić o pomoc Zarząd Gminy w Brodnicy. Uczciwość tego biedaka tym bardziej więc zasługuje na podkreślenie.

Powódź w Kalifornii



Wskutek nieustannych deszczów, nawiedziła północną Kalifornię klęska powodzi. Na zdjęciu ulice miasta Watsonville, zalane wodą wylanych rzek, zasilonych strumieniami deszczu.

2.500 dzieci przybędzie szkołom wileńskim z nowym rokiem

Według dokonanych obecnie obliczeń, z nowym rokiem szkolnym do pierwszych klas szkół powszechnych w Wilnie przybędzie 2500 dzieci, wobec czego w szkołach wileńskich znajdzie się ogółem około 23000 dzieci.

Staje się więc coraz bardziej aktualną i palącą sprawa lokali szkolnych. Zarząd Miejski przyjął za zasadę budowę co roku nowego gmachu szkolnego, w praktyce jednak budowa niektórych gmachów trwa po kilka lat.

Dla ilustracji warto przytoczyć, że szkół utrzymywanych obecnie przez miasto jest w Wilnie 46, z czego w budynkach własnych mieści się tylko 14 szkół. Na opłatę komornego za lokale szkolne Magistrat wydaje 162.000 zł rocznie.

„Tydzień walki z pornografią“

Sodalicja Mariańska Akademików i Liga Odrodzenia Moralnego organizuje w dniach od 6 do 12 marca 1938 r. „Tydzień walki z pornografią“. Podajemy program na niedzielę 6 marca:

Godz. 9. — Nabożeństwo w kościele św. Jana celebrowana przez J. E. Ks. Biskupa K. Michalkiewicza z kazaniem ks. dr K. Kucharskiego.

Godz. 10. — Uroczyste zebranie Sodalicji Mariańskiej Akademików w Auli USB z referatem: „Konieczność i metody walki z pornografią“.

Godz. 11.15 — 11.25. — Odczyt ks. dr K. Kucharskiego w Polskim Radio.

Godz. 12,30. — „Walka z pornografią“ — odczyt prof. A. Narwoysza na uroczystym zebraniu Akcji Katolickiej w Sali Misyjnej, ul. Św. Anny 13.

Na powyższe zebranie wstęp wolny i bezpłatny.

Zamach samobójczy studentki

Wczoraj wieczorem w mieszkaniu przy ul. Płockiej 3 zatruła się esencją octową 20-letnia Katarzyna Kuśnierewiczówna, studentka USB.

Pogotowie ratunkowe przewiozło młodą desperatkę w stanie groźnym do szpitala św. Jakuba.

Przyczyna zamachu samobójczego nie została jeszcze ustalona. (c).

KRONIKA POLESKA

— **Z życia OZN na Polesiu.** Na „centralny kurs prelegentów“ organizowanych przez Centralę OZN w Warszawie, dla przedstawicieli wszystkich Okręgów wyjadą z Okr. Poleskiego OZN pp. major Waluszewski Feliks, Jędrychowski Tadeusz obaj z Brześcia n. B. oraz p. Lubowicki Józef z Pińska.

Kurs ten rozpocznie się w dn. 5 bm. i będzie trwać cały tydzień.

W najbliższym czasie odbędą się podobne kursy na szczeblu wojewódzkim we wszystkich okręgach.

*

Staraniem OZN w Libiszczycach, pow. kosowskiego, został zorganizowany trzymiesięczny kurs rolniczo-hodowlany, który cieszył się dużym zainteresowaniem ludności. W tej samej wsi oraz w Chałupiach, Ozierach i Borkach odbyły się przedkursy kroju i szycia oraz kursy gotowania urządzone przez Koło Gosuodyń Wiejskich.

— **W Poleskiej Izbie Rolniczej** odbyło się posiedzenie Komisji Melioracyjno-Łąkarskiej z udziałem przedstawicieli Urzędu Wojew. Poleskiego. Na posiedzeniu omówiono szczegółowo sprawę Fermy Łąkarskiej w Staniewiczach oraz opłacalności łąkarstwa na Polesiu. Ponadto rozpatrywane były zasady melioracji Polesia. Ustalono, że meliorowane będą większe obiekty, wynoszące po kilka tysięcy ha.

— **Rolnicy na szkoły.** Wieś Lubiszczyce, w związku z budową szkoły im. Marszałka Piłsudskiego opodatkowała się po 50 gr od 1 ha oraz zobowiązała się dostarczyć do budowy potrzebną ilość furmanek dla zawieziena materiału.

Wieś Ruda opodatkowała się po 1,50 zł od 1 ha i ofiarowała bezpłatną robociznę.

— **Nowy cech rzemieślniczy w Dawidgródku.** W Dawidgródku odbyło się konstytucyjne zebranie nowego cechu rzemieślników szewców w obecności burmistrza miasta p. Staszkiewicza i delegata Izby Rzemieślniczej.

Na starszego cechu wybrano p. Pawła Dzisia, na członków Zarządu pp. Lunskiego Pawła, Kecko Pawła i Szepeczko Andrzeja. W wolnych wnioskach omówiono sprawę zawarcia umowy między mistrzami uczniami i czeladnikami, sprawę zarejestrowania uczni i czeladników. Ponadto postanowiono przyjść z pomocą członkom cechu przy uzyskaniu kart rzemieślniczych lub świadectw czeladniczych.

— **Sprawy gospodarcze pow. brzeskiego.** W Brześciu n. Bugiem odbyło się doroczne zebranie sprawozdawcze Rady Powiatowej, na którym po odczytaniu sprawozdania uchwalono budżet i plan pracy na r. bież.

Jak wynika ze sprawozdania Wydz Pow. w ub. roku skanalizowano szpital powiatowy w Kamieńcu Litewskim, wybudowany na terenie gmin 3 studnie artyzyjskie, most przez Muchawiec pod Szpanowiczami. Ponadto powołany Komitet przystąpił do odbudowy spalonej wsi Dmitrowicze.

W roku bież. przewidziana jest dalsza rozbudowa szpitala powiatowego w Kamieńcu Litewskim, budowa lecznicy weterynaryjnej oraz wzorowej szkoły kucia koni w Brześciu n-B., zaś w dziale drogowym dalsza budowa drogi Kamieniec—Białowieża i budowa mostu przez rzekę Lesną pod Wistyczami. W dziale popierania rolnictwa postanowiono zaangażować 15 instruktorów, po 1 na każdą gminę. Na uwagę zasługuje również uwzględnienie w budżecie kredytu na popieranie rzemiosła chałupniczego na wsi. Wreszcie Rada postanowiła udzielić PBR gwarancje na sumę 25.000 zł na zmechanizowanie śpichrza zbożowego w Łyszczach, który jest jednym z najpoważniejszych punktów obrotu zbożem na Polesiu, oraz przyznała gminom budującym szkoły-pomniki kredyt w wysokości 5.000 zł.

Na zakończenie uchwalono 2 dodatkowe budżety na rok 1937/38 oraz budżet Wydziału Powiatowego w wysokości 450.000 zł.

— **Dzieci poleskie na FON.** Dzieci szkolne we wsi Wólka Radosiecka, pow. drohickiego urządziły w swej wiosce przedstawienie pt. „Kazio leniuszek“. Dochód z tego przedstawienia w sumie 5.10 zł przeznaczyły na FON składając tę kwotę na ręce kierownika szkoły w Kozłowiczach.

— **Sprawa domu społecznego w Kamieniu Koszyrskim,** o którym już pisaliśmy, staje się coraz bardziej aktualna, karnawał upłynął pod znakiem zabaw na ten cel. W akcji tej biorą udział wszystkie gminy pow. koszyrskiego. M. in. w Chocieszowie z inicjatywy Oddziału ZP OK odbyła się loteria fantowa dochód, z której przeznaczono na dom społeczny. Podkreślić należy również udział osób prywatnych, który ostatnio zaznaczył się ofiarą złożoną przez p. Maluźkiewicza z Burak, gm. Chocieszów w kwocie 1.000 zł gotówką i 750 zł w drzewie budulcowym

— **SPRAWCY ZUCHWAŁYCH NAPADÓW RABUNKOWYCH W RĘKACH POLICJI. Policja ujęła zuchwałych sprawców napadu rabunkowego na dom Mikołaja Jaworskiego i Bazylego Truszki na terenie pow. stolińskiego. Zatrzymany Bazyli Bondarczuk przyznał się do udziału w napadach, wydając wspólników braci swych Adama i Bazylego oraz Bazylego Jazubca. Jak ustalono, zuchwała ta banda dokonała już 2 napady rabunkowe na terenie powiatu.**

— DZIKA ZEMSTA. Mieszk. wsi Zarzecze, pow. koszyrskiego, Sergiusz Jaszewicz po wygaśnięciu umowy dzierżawnej na ziemię z Szymonem Ołasiukiem, oddał dzierżawę Ołasiukowi Dorofejowi. Syn b. dzierżawcy Afanazy poczuł się pokrzywdzony przez nowego najemcę i utrudniał mu przygotowawcze roboty rolne, usuwając przywożony nawóz. Następnie, w towarzystwie Justyny Ołasiuk, uzbroiwszy się w widły i grabie. napadł na swego wroga w polu i w czasie bójki zadał mu widłami śmiertelny cios w głowę.

Sprawa o zabójstwo odbyła się onegdaj przed pińskim Sądem Okręgowym na wyjazdowej sesji w Kamieniu-Koszyrskim. Zabójca został skazany na 3 lata więzienia, Justyna uniewiniono.

Łagodny wymiar kary sąd uzasadnił okolicznością, że oskarżony działał w stanie silnego wzruszenia.

— 1 ROK ZA DOKONANIE GWAŁTU. Mieszk. wsi Kletyck, pow. koszyrskiego Paweł Baszczuk, w czasie, gdy Maria Dmitrucz była sama w mieszkaniu. dokonał na niej gwałtu. Przed odejściem zagroził zemstę w wypadku skargi.

Dziewczyna jednak przyznała się rodzicom i Baszczuka aresztowano. Sąd Okręgowy skazał go na 1 rok więzienia.

— ZA 45 ZŁOTYCH — 6 MIESIĘCY. Poborca Urzędu Skarbowego w Kamieniu-Koszyrskim Stanisław Cywiński zainkasował u mieszk. wsi. Wojehoszcze, pow. koszyrskiego tytułem należności podatkowych 51 zł 41 gr. Z sumy tej wydał na własne potrzeby 45 zł 55 gr wskutek czego został postawiony w stan oskarżenia za defraudację pieniędzy podatkowych.

Sąd Okręgowy skazał Cywińskiego na 6 miesięcy więzienia z pozbawieniem praw na przeciąg 3 lat.

KRONIKA WILEŃSKA

Przepowiednia pogody wg PIM'a na 5.III.38.

Pogoda o zachmurzeniu umiarkowanym, na wschodzie gdzieniegdzie opad. Widzialność osłabiona wskutek lekkich mgieł. Podstawa chmur około 200 m.

Wiatry zachodnie.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Sokołowskiego (Tyzenhauzowska 1); S-ów Chomiczewskiego (W. Pohulanka 25); Miejska (Wileńska 23); Turgiela i Przedmiejskich (Niemiecka 15); Wysockiego (Wielka 8).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionów 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

MIEJSKA

— **1.300.000 zł na kulturę i oświatę.** Na budżetowym posiedzeniu radzieckiej Komisji Kulturalno-Oświatowej uchwalony został preliminarz budżetowy w dziale kultury i oświaty. Na cel ten władze miejskie preliminowały sumę 1.300.000 zł. Do sumy tej wliczone zostały również wydatki na budowę nowego gmachu szkolnego oraz na dożywianie biednych dzieci w szkołach powszechnych.

Globalna suma nowego preliminarza budżetowego miasta, łącznie z budżetem inwestycyjnym, wyniesie około 10 milionów zł.

— **Wydatki na dożywianie dzieci i kolonie letnie.** W nowym roku budżetowym Magistrat na dożywianie biednej dziatwy szkolnej przeznaczył 83.820 zł.

36.983 zł przeznaczono na urządzenie kolonij i półkolonij letnich dla najbiedniejszej dziatwy szkół powszechnych.

— **Na dokształcanie poborowych.** Do nowego budżetu wstawiona została suma 800 zł.

— **Dla biblioteki im. Tomasza Zana** nowy budżet przewiduje subwencję w wysokości 1,200 zł.

PRASOWA.

— **Konfiskata jednodniówki litewskiej.** Na mocy decyzji władz administracyjnych skonfiskowany został wczoraj nakład litewskiej jednodniówki „Partenges“ z dnia 4 bm. za wydrukowanie artykułu p. t. „Dotychczas niewyjaśniona sprawa“.

SPRAWY SZKOLNE.

— **Dyrekcja Kursów Maturalnych Sekcji Szkolnictwa Średniego ZNP** w Wilnie zawiadamia, że zapisy uzupełniające na kurs starszy będą przyjmowane od 4—12 marca w lokalu gimnazjum Zygmunta Augusta w Wilnie w godz. 17—18.

AKADEMICKA

— **Walne zebranie sprawozdawczo wyborcze Akademickiego Koła Rozwoju Ziem Wschodnich** odbędzie się w niedzielę 6 marca 1938 roku o godz. 15 w pierwszym, a o godz. 15,30 w drugim terminie w lokalu Techników Polskich przy ul. Wileńskiej 33—2 (na przeciw kina Helios).

WOJSKOWA

— **Zastępcza służba wojskowa.** 4 kwietnia rb. nastąpi powołanie do odbycia zastępczej służby wojskowej poborowych roczników 1912, 13, 14, 15 i 16 oraz tych poborowych rocznika 1911, którzy stawali do poboru po roku 1932.

Jak wiadomo, obowiązek zastępczej służby wojskowej rozciąga się na tych, którzy podczas przeglądu uznani zostali przez Komisję Poborową za niezdolnych do służby wojskowej, względnie zaliczeni zostali do nadkontyngentu.

GOSPODARCZA.

— **O kocesje tytoniowe** Jak już donosiliśmy, wśród Żydów na Wileńszczyźnie panuje wielkie rozgoryczenie z powodu nieodnawiania koncesji na sprzedaż wyrobów tytoniowych. Jeżeli chodzi o teren Wileńszczyzny, to, jak obliczają żyd. związki kupieckie, około 90 proc. Żydów nie otrzymało dalszych koncesyj. W związku z tym przedstawiciele drobnych kupców interweniowali u władz. Delegaci oświadczyli, że w najbliższym czasie ma przybyć na Wileńszczyznę specjalny inspektor Monopolu Tytoniowego, który na miejscu zorientuje się w sytuacji i będzie mógł w niektórych wypadkach odnowić koncesje.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **K. H. Rostworowski, największy współczesny dramaturg polski** — to temat prelekcji ks. dra M. Klepacza, prof. USB. urządzanej staraniem S. K. M. A. „Odrodzenie“ w Auli Kolumnowej Uniwersytetu, w sobotę 5 bm., o godz. 18.30. Recytacje utworów niedawno zmarłego poety w artystycznym opracowaniu. Wstęp 50 i 30 gr.

— **P. Halina Siemeńska** wygłosi odczyt dziś (w sobotę) pt. **„Sprawy kobiece w Lidze Narodów“**, o godz. 6,30 w lokalu Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet przy ul. Jagiellońskiej Nr. 3—5 m. 3.

Ze względu na osobę prelegentki — czynnej uczestniczki wielu kongresów międzynarodowych, poświęconych aktualnym i ważnym sprawom społecznym — odczyt budzi wielkie zainteresowanie wśród Członkiń Związku i Sympatyczek.

Wstęp wolny. Goście mile widziani.

Odczyt ten łączy się ze Zjazdem Referentek Spraw Kobiecych ZPOK, który rozpocznie się dziś (sobota) o godz. 9 rano w lokalu Liceum Gospodarczego przy ul. Bazyliańskiej Nr. 2. W niedzielę (6. III) dalszy ciąg obrad Zjazdu od godz. 10 rano w lokalu Związku przy ul. Jagiellońskiej 3—5, m. 3.

Prosimy członkinie Związku o wzięcie jak najliczniejszego udziału w Zjeździe.

RZEMIEŚLNICZA

— **Ze Zw. Rzemieśln. Chrześcijan.** — W ub. środę pod przewodnicwem P. Hermanowicza odbyło się zebranie zarządu Związku Rzemieślników Chrześcijan w Wilnie, na którym postanowiono m. in. zwołać walne doroczne zebranie na 28 bm. W związku z tym obecny zarząd podał się do dymisji. Przed walnym zebraniem wyłoniona komisja statutowa opracuje poprawki do statutu, który zostanie przyjęty na walnym zebraniu i wedle którego odbędą się wybory nowych władz Związku. Zmiana statutu będzie szła w kierunku rozciągnięcia działalności Związku na cały obszar województwa wileńskiego oraz umożliwienia w odpowiednim czasie przekształcenia Związku na Związek Cechów.

Po przeniesieniu siedziby Związku z ul. św. Anny 2 do obszerniejszego lokalu przy ul. Mickiewicza 11, zostały uruchomione wszystkie sekcje Związku, a mianowicie: interwencyjno-prawna urzęduje we czwartki, finansowa w środy, prasowo propagandowa w poniedziałki, kulturalno-oświatowa we wtorki i czwartki, towarzyska we wtorki i piątki. Wszyskie sekcje urzędują w godzinach wieczornych. Uruchomienie biblioteki nastąpi w najbliższych dniach. Koło śpiewacze „Harmonia“ wznowiło swoją działalność i pierwsze próby już się rozpoczęły. Biura Związku czynne są codziennie z wyjątkiem świąt od godz. 13 do 15 i od 18 do 21.

Rekolekcje dla rzemieślników odbędą się w dniach 16, 17 i 18 bm. w kaplicy św. Kazimierza w Bazylice o godz. 20.

W związku z nowelizacją prawa przemysłowego Zw. Rzem. Chrz. w Wilnie wystosował do wszystkich członków komisji sejmowej memoriał, w którym są zawarte postulaty rzemiosła wileńskiego, domagające się uwzględnienia najżywotniejszych interesów rzemiosła chrześcijańskiego.

RÓŻNE

— **Wywieszki stwierdzające wypełnienie obowiązku obywatelskiego.** Miejski Komitet Obywatelski Zimowej Pomocy Bezrobotnym w Wilnie podaje do wiadomości, że osoby, firmy, instytucje i t. d., które uiściły całkowicie świadczenia oraz raty do stycznia włącznie na pomoc zimową bezrobotnym, mogą się zgłaszać w biurze Komitetu, ul. Ostrobramska 25—15 w godz. od 10 do 13 po odbiór wywieszek — stwierdzających spełnienie obywatelskiego obowiązku.

— **Wycieczka dla radiosłuchaczy.** W niedzielę 6 marca uczestnicy wycieczki dla radiosłuchaczy zwiedzą Archiwum Państwowe przy ul. Słowackiego i Wystawę „Lotniczo szybowcową“ w gimn. im. Króla Zygmunta Augusta.

Zbiórka, jak zawsze, obok wieży kościoła św. Jana.

Wstęp 10 gr. od osoby.

CAFE „PRATER“.

Dziś i jutro w niedzielę od 12—2 poranki muzyczne. Od 5—8 wiecz. five-o-clock z występami rewelacyjnego duetu humorystycznego znanych artystów operetkowych Hanki Hanskiej oraz Wierusza Kowalskiego.

Pościg za złodziejami

Wczoraj w nocy wywiadowcy przechodząc ul. Stefańską natknęli się na trzech złodziei, którzy przed chwilą okradli mieszkanie kupca Izaaka Blocha, skąd zabrali zastawę stołową oraz inne rzeczy, ogólnej wartości 1000 zł.

Na widok wywiadowców złodzieje z powrotem wpadli do okradzionego mieszkania, usiłując zbiec przez tylne drzwi. Policja wszczęła za nimi pościg, w wyniku którego dwóch złodziei ze skradzionymi rzeczami zatrzymano. Byli to znani policji włamywacze mieszkaniowi Abram Rajzman i Nochim Badchem. (c)

Czy Wilno zostanie bez chleba?

Pikiety przed piekarniami. Najście na piekarnię. Aresztowania wśród robotników.

Na innym miejscu donosimy o strajku piekarzy w Wilnie. Zatarg jest dość poważny. W ciągu dnia wczorajszego zanotowano w mieście kilka starć pomiędzy strajkującymi, a piekarzami, którzy przy pomocy łamistrajków, wypiekają chleb.

Od samego rana w pobliżu piekarń dyżurowali strajkujący robotnicy. Zanotowano również najście na piekarnię Gotunga przy ul. Subocz.

Jak wynika z meldunku, złożonego w policji przez właściciela zakładu do piekarni jego wtargnęło około 10 strajkujących robotników, którzy zdemolowali urządzenie, zniszczyli ciasto oraz pobili go.

W wyniku dochodzenia policja zatrzymała kilku robotników. (c)

WYBICIE SZYB.

Wczoraj młodzi ludzie, wracający z „Kaziuka“ wybili kilka szyb w piekarni Zofii Hrodziczyńskiej przy ul. 3-go Maja, wartości koło 100 zł.

Za „pogromcami“ szyb niezwłocznie wszczęto pościg. Zbiegli oni jednak w kierunku Góry Boufiałowej

Dochodzenie wykazało, że wybicia szyb dopuścili się strajkujący robotnicy.

Po za tym zanotowano w jednym wypadku oblanie pieczywa spirytusem skażonym. (c).

RADIO

SOBOTA, dn. 5. III. 1938 r.

6,15 — Pieśń por.; 6,20 — Gimnastyka; 6 40 — Muzyka; 7,00 — Dziennik por.; 7,15 — Muzyka: 8,00 — Audycja dla szkół; 8,10 Przerwa.

11,15 — Audycja dla szkół; 11,40 — Wariacje symfoniczne; 11,57 — Sygnał czasu i hejnał; 12,03 — Audycja południowa; 13,00 — Wiadomości z miasta i prow.; 13,05 — Mała skrzyneczka — prowadzi ciocia Hala; 13 20 — Rzadziej słyszane instrumenty solowe; 14,00 — Nowości muzyki lekkiej; 14,25 „Łza w niebie“ — fantazja J. I. Kraszewskiego; 14,35 — Muzyka popularna; 14,45 — Przerwa.

15,30 — Wiad. gospod.; 15.45 — Teatr Wyobraźni dla dzieci: „Baśń o siedmiu krukach“. 16.15 — Eugene Samuel Holeman: Dziewczyna w oknie; 16,50 Pogadanka; 17,00 Transmisja nabożeństwa z Ostrej Bramy, kazanie wygłosi ks. prałat dr. T. Jachimowski; 17,50 — Nasz program; 18,00 — Wiad. sport. 18,10 — „Skorbuciany jadą na kiermasz kaziukowy“ — pogadanka Jana Hopki; 18.20 — Recital wiolonczelowy Arnolda Roezlera; 18,50 — Program na niedzielę; 18.55 — Wil wiad. sportowe; 19,00 — Audycja dla Polaków za granicą; 19,50 — Pogadanka; 20,00— Koncert rozrywkowy; 20.45 — W przerwie Dziennik wieczorny i pogadanka; 21,45 — „W kółko Macieju“ skecz; 22,00 — Koncert popularny Orkiestry Wileńskiej pod dyr. Władysława Szczepańskiego; 22.50 — Ostatnie wiadom.; 23,00 — Muzyka; 23,30 — Zakończenie.

NIEDZIELA, DNIA 6. III. 1938 r.

8,00 — Sygnał czasu i pieśń; 8,05 — Dziennik Por.; 8.15 — Gazetka rolnicza; 8,30 — Informacje dla Ziem Płn. Wschodnich; 8.40 — Muzyka; 9.00 — Transmisja nabożeństwa; 10.30 — Francuska muzyka kośc.; 11.25 — „Ziemia sądecka w pieśni“ — audycja; 11 57 — Sygnał czasu; 12,03 — W świetle rampy — felieton Kazimierza Leczyckiego; 13.10 — „Dwa pochody“ — fragment powieści St. A. Muellera; p. t. „Henryk Flis“; 13.30 — Muzyka obiadowa; 14,45 — Audycja dla wsi; 15.40 Audycja życzeń dla dzieci; 16.00 — „Pieśni poddasza“ — kurant staroświecki; 16,32 — 900.000 abonent Polskiego Radia przed mikrofonem; 16,40 — „Aniełcia i życie“ — powieść mówiona H. Boguszewskiej; 16,55 — Przerwa; 17.00 — Koncert światowy z Australii; 17,30 — Podwieczorek przy mikrofonie; 19.35 — „Babska rewolucja w Korkożyszkach“ — wieczorynka; 20.30 — Program na poniedziałek; 20,35 — Wil. wiad. sport.; 20.40 — Przegląd polityczny; 20.50 — Dziennik wieczorny; 21,00 — Wiad. sport.; 21.15 — „Ta-joj — Kule zza płotu“ — wesoła audycja; 22.00 — Najpiękniejsze pieśni Stanisława Moniuszki; 22,20 — Recital skrzypcowy Roberta Sootensa; 22.50 — Reportaż ze Zjazdu Polaków w Berlinie; ostatnie wiadomości i komunikaty; 23.00 — Koncert życzeń; 23,30 — Zakończenie programu.

Bawił się z okazji „Kaziuka“ na cudzy rachunek

Wiadomo, że na „Kaziuka“ czekali nie tylko miłośnicy chrupiących obwarzanków smorgońskich. M. in. spodziewał się wczoraj dobrego dnia dorożkarz Wiktor Gizo, zam. przy ul. Kalwaryjskiej 156. Wyjechał na miasto pełen różowych nadziei i wkrótce istotnie uzyskał klienta „pierwszej klasy“. Obiecał 20 zł i kazał się wozić po całym mieście.

— Nazywam się Chwalibów Mikołaj, pochodzę z gminy dziśnieńskiej i chcę zapoznać Wilno — mówił do uszczęśliwionego dorożkarza.

Po długim kursie dorożkarz zawiózł Chwaliboga do kawiarni „Paryżanka“ przy ul. Antokolskiej 115, gdzie przybysz bawił się b. wesoło, co w przeliczeniu na cyfry, wyniosło coś około 70 zł. Tutaj jednak nastąpił nieprzyjemny epilog zabawy.

Jak się okazało, Mikołaj Chwalibów nie posiadał przy sobie ani grosza pieniędzy. Policja spisała protokół. (c)

TEATR i MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

Dziś w sobotę 5 marca o godz. 8.15 odegrana zostanie po raz 17 pełna humoru i przezabawnych sytuacyj świetna współczesna komedia Fodora pt. **„Mysz kościelna"**. Ceny zwyczajne.

Jutro, w niedzielę dn. 6. III. o godz. 4.15 na przedstawienie popołudniowe dana będzie doskonała komedia W. Szekspira **„Wiele hałasu o nic"**. Ceny propagandowe.

Premiera. We wtorek, dnia 8 marca teatr na Pohulance daje nową premierę komedii E. Bourdet'a **„Ostatnia nowość"** w tłumaczeniu T. Boy-Żeleńskiego. W komedii tej wystąpi Stanisław Daczyński —artysta teatrów warszawskich.

TETR MUZYCZNY „LUTNIA"

Dziś o godz. 8.15 egzotyczna operetka F. Lehara **„Kraina uśmiechu"** z K. Dembowskim.

Jutrzejsza popołudniówka w „Lutni". Jutro, o godz. 4 p. p. grana będzie po cenach zniżonych ciesząca się wielkim powodzeniem melodyjna operetka Strausa **„Czar walca"**.

Jutro o godz. 8,15 po raz trzeci grane będzie wielkie widowisko operetkowe Frimla **„Rose-Marie"** z Xenią Grey.

Teatr dla dzieci w Lutni. Jutro o godz. 12 w poł. grana będzie raz jeszcze czarodziejska baśń **„Kapryśna królewna i zaczarowany królewicz"**.

Tylko tydzień dzieli nas od uroczystości obchodu jubileuszowego 35-lecia pracy scenicznej **Mieczysława Dowmunta.** Zarówno Jubilat, jak i Jego współpracownicy sceniczni dokładają starań aby uroczystość ta była nadzwyczaj wesoła i miła. Po raz pierwszy usłyszymy operę komiczną **„Trzej muszkieterowie"** Verney'a.

— **DYMITRY ŚMIRNOW** odśpiewa szereg arvj operowych i romansów 8 bm. w sali b. Konserwatorium. Bilety od 5—7 w kasie (Końska 1).

KINA I FILMY

„LINIA MAGINOTA" — (Kino „Pan").

Inwencja francuska wniosła do kinematografii zupełnie nowe i — trzeba przyznać — bardzo „fotogeniczne" akcenty. Prawdziwie narodową lekkość przy jednoczesnej powadze traktowania tematu.

W „Linii Maginota" właśnie te dwa akcenty stwarzają efekty naprawdę b. silne. Poszczególne sceny opracowane są reżysersko i technicznie tak wspaniale, że widz, przejęty wrażeniem, nie stara się nawet odcyfrować kilku istotnych niedomówień, czy zaciemnień scenariusza (jak to było z tym kluczem od garażu i skąd w masce auta znalazł się rewolwer, dla czego szpieg nie został schwytany podczas „wizyty" u kapitana, który przecież spodziewał się jego przyjścia, po co szpieg tam w ogóle chodził itd.).

Scenariusz w ogóle jest ogromnie dyskretny. Mimo, że dzieje się dużo, widać że akcja została świadomie zepchnięta na plan drugi i użyta tylko jako „unerwienie" fortyfikacji, jako pretekst do zarysowania bohaterskich postaci, do podkreślenia równomierności bohaterstwa bez względu na rodzaj służby i narodowość.

Jedyna występująca tu kobieta podporządkowuje się także tej tonacji i działa nie z pobudek erotycznych — a po prostu dla dobra swego kraju i brata.

Całość potrafi przejąć widza. Doskonałe zdjęcia, świetna gra i dobre tempo składają się na film, który warto zobaczyć.

a.

Wiadomości radiowe

BELGIJSKA ARTYSTKA PRZED POLSKIM MIKROFONEM

W sobotę, dnia 5 marca o godz. 16,15 będą mieli radiosłuchacze okazję usłyszenia utworu współczesnego kompozytora belgijskiego, Eugeniusza Samuela Holemana, pt. Dziewczyna w oknie". Kompozycję tę wykonają: orkiestra Polskiego Radia pod dyr. Grzegorza Fitelberga i jako solistka, Flora Moulert-Maas, artystka belgijska, która przyjechała do Warszawy zaproszona na koncert filharmoniczny i radiowy.

MAŁA SKRZYNECZKA.

Dzieci uwaga Dzisiaj o godz. 13,05 „Ciocia Hala" omówi pozostałą i bieżącą korespondencję dzieci ze wsi.

SKORBUCIANY NA KAZIUKU.

Ciekawą pogadankę o tym, jak wieś Skorbuciany wybierała się na kiermasz Kaziukowy do Wilna, wygłosi Jan Hopko, dzisiaj o godz. 18,10.

Roztopione szkło wywołało pożar w hucie szklanej

Wczoraj wieczorem wybuchł pożar w tzw. „Hucie Kalwaryjskiej" przy ul. Targowej 3.

Pożar powstał wskutek pęknięcia jednego z kotłów, zawierających roztopioną masę szklaną.

Pożar rozszerzał się ze znaczną szybkością. Na miejsce wypadku wezwano straż ogniową, która po dwugodzinnych wysiłkach pożar zlokalizowała.

Straty spowodowane pożarem nie zostały na razie obliczone. (c)

LEKARZE

DOKTOR MED.
J. Piotrowicz-Jurczenkowa
Ordynator Szpitala Sawicz. Choroby skórne weneryczne i kobiece, ul. Wileńska Nr. 34. tel. 18-66 Przyjmuje od 5—7 wiecz.

DOKTOR MED.
J. Anforowicz-Szczepanowa
choroby skórne, weneryczne, kobiece. Przyjmuje w godz. 8—9, 12—1 i 4—7. Zamkowa 3 m. 9.

DOKTOR MED.
Zygmunt Kudrewicz
choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe ul. Zamkowa 15, tel. 19-60. Przyjmuje w godz. od 8—1 i od 3—?.

DOKTOR
Blumowicz
choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe ul. Wielka 21, tel. 921. Przyjmuje od godz. 9—1 i od 3—8

DOKTÓR
Zeldowicz
Choroby skórne, weneryczne, syfilis, narządów moczowych. od godz. 9-1 i 5—8 w.

DOKTOR
Zeldowiczowa
Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych od godz. 12—2 i 4—7, ul. Wileńska 28 m. 3. telefon 277.

DR. MED.
A. Czerny
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. ul. Teatralna 2-c, tel. 26-63 Przyjm. od 4 — 7.

DOKTÓR
Wolfson
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe Wileńska 7, tel. 10 67. Przyjmuje od godz. 9—12 i 5—8 wiecz.

Numer akt 87/38.

Obwieszczenie
O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Nieświeżu Stanisław Sienkiewicz, mający kancelarię w Nieświeżu, ul. Albiańska Nr 24, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 17 marca 1938 r. o godz. 12 w maj. Janów, gm. snowskiej odbędzie się 1 licytacja ruchomości, należących do Konrada-Michała Terajewicza, składających się z 3 koni wyjazdowych, uprzęży parokonnej krakowskiej, półkarek, sanek, dubeltówki, fortepianu, otomany, szafy i kredensu oszacowanych na łączną sumę zł 3.000.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 22 lutego 1938 r.

Komornik St. Sienkiewicz.

AKUSZERKI

AKUSZERKA
Maria Laknerowa
przyjmuje od godz. 9 rano do godz. 7 wiecz. — ul. Jakuba Jasińskiego 1 a—3, róg ul. 3-go Maja obok Sądu.

AKUSZERKA
M. Brzezina
masaż leczniczy i elektryzacje. Ul. Grodzka Nr. 27 (Zwierzyniec).

AKUSZERKA
Smiałowska
oraz Gabinet Kosmetyczny, odmładzanie cery, usuwanie zmarszczek, wągrów, piegów, brodawek, łupieżu, usuwanie tłuszczu z bioder i brzucha, kremy odmładzające, wanny elektryczne, elektryzacja. Ceny przystępne. Porady bezpłatne. Zamkowa 26—6.

Kupno i sprzedaż

PIANINA, fortepiany nowe i okazyjne od 275 zł sprzedaje na dogodnych warunkach **N. Kremer,** Niemiecka 19 (wejście w bramę).

NA POMORZU FOLWARK 114 ha z jeziorem rybnym, młynem turbinowym, polowaniem, własnym światłem elektrycznym, telefon — bez długów — przy nowej kolei do Gdyni — za 160.000 zł sprzedam bez pośredników. Gackowska, Bydgoszcz, Mickiewicza 17.

OSRODEK MAJĄTKU MALUSZYCE gm. Bajca, pow. Nowogródek o powierzchni 99 ha sprzedaje się w drodze parcelacji. Gleba pszenno-buraczana. Szczegółowe informacje. Witold Żagiel-Bartoszewicz, Nowogródek, ul. Bazyliańska 21.

Handel i Przemysł

„FORTUNA"
fabryka cukrów i czekolady
Wilno, Metropolitalna Nr. 5
Kupujemy skórki pomarańczowe. Sprzedajemy pierniki miodowe po zł 1.20 kg.

Gustowne wiosenne **SUKNIE, PŁASZCZE,** kostiumy, bluzki — **W. Nowicki,** Wilno, Wielka 30. Wytworna galanteria, bielizna.

KARBOLINĘ SADOWNICZĄ do opryskiwania drzew owocowych oraz **nasiona inspektowe** poleca **W. WELER,** Wilno, Sadowa 8 — tel. 10-57; Zawalna 18 — tel. 19-51.

NASIONA, chemikalia do opryskiwania sadów i opryskiwacze poleca **Centrala Zaopatrzeń Ogrodniczych,** Wilno, Zawalna 28, tel. 21-48. Kosztorysy, porady fachowe bezpłatnie

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno 1
Centrala: Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Bazyliańska 35, tel. 169; Lida, ul. Górniańska 8, tel. 166; Baranowicze, Ułańska 11; Brześć n/B., Pierackiego 19, tel. 224; Pińsk, Dominikańska 40.
Przedstawicielstwa: Kleck, Nieśwież, Słonim, Stołpce, Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Grodno — 3 Maja 6, Suwałki — Em. Plater 44, Równe — 3-go Maja 13, Wołkowysk — Brzeska 9/1.

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju — 3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie niema urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr, za tekstem 30 gr, drobne 10 gr. za wyraz, kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 19

Wydawnictwo „Kurier Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4. tel. 3-40. Redaktor odp. Józef Onusaitis